OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Środa 22 września 1937 r. | Nr. 263

Porwanie oficerów

z pokładu hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „C 2"

BREST. Agencja Havasa donosi: Hiszpańska rządowa łódź podwodna „C 2", znajdująca się od trzech tygodni w basenie handlowego portu w Breście gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy **widownią niezwykłego zajścia..**

Około godz. 22-ej do rufy „C 2" przybiło czółno, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach, jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „C 4", stojącej na kotwicy od kilku tygodni w porcie le Verdon, również w celu naprawy motoru.

Na pokładzie podwodnej łodzi „C 2" znajdował się jej dowódca Ferrando oraz 11-tu marynarzy, pozostałych 35-ciu otrzymało pozwolenie udania się na ląd. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili, gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowdca łodzi „C 4" zaproponował swemu koledze Ferrando, **aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił.**

Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy „C 2" ręczny **karabin maszynowy i zmusili ich do podniesienia rąk.** Hałas, który powstał zwrócił uwagę strażnika łodzi „C 2", stojącego w pobliżu na wybrzeżu który **wystrzelił w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu.** Równocześnie uruchomił on syrenę alarmową. **Napastnicy rzucili się do ucieczki, uprowadzając z sobą dowódcę „C 2" i oficera mechanika.**

Zabity napastnik, który liczył lat ok. 25, nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Agencja Havasa donosi: sprawcy najścia na hiszpańską rządową łódź podwodną „C 2". zostali we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi „C 2".

4-ch z pośród nich przybyło do Brest już w dn. 13 września, są to Parella Raphael i Antoni Martin, adwokat pochodzący z Hendaye oraz inżynierowie San gello i Robert Chaix z St. Jean de Luz. Ze wstępnego śledztwa wynika, że oficerowie hiszpańskiej łodzi podwodnej **zostali pod grozą ręcznego karabinu maszynowego związani i uprowadzeni przemocą.**

Napastnicy usiłowali również obezwładnić pełniącego na wybrzeżu straż marynarza łodzi „C 2", lecz ten **zrobił użytek z broni i jednego z nich zastrzelił.**

Dalsze szczegóły brzmią następująco

W samochodzie zatrzymanym w pobliżu Bordeaux znajdował się kapitan Las Herras dwaj osobnicy podający się za studentów, obaj zakładnicy oraz Hiszpan nazwiskiem Orendain, który jest przypuszczalnym sprawcą zamachu dokonanego w marcu 1937 r. na pokładzie hiszpańskiego statku rządowego w porcie Bayonne.

Napastnik zabity na pokładzie łodzi podwodnej był również znanym terrorystą. Istnieją poszlaki, że był on sprawcą zamachu dokonanego w porcie Marsylii w czerwcu 1937 r. i że nazywa się Gabbarin Goni.

Manewry jakich nie widziano

BERLIN. — Na rozpoczynające się największe po wojnie światowej manewry armii niemieckiej zapowiedziano przyjazd 3-ch specjalnych misyj wojskowych z Włoch, W. Brytanii i Węgier.

Na wszelki wypadek...

BERLIN. Według pogłosek w ramach zarządzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa Mussoliniego podczas pobytu jego w Niemczech, osadzono już w tymczasowym areszcie ochronnym emigrantów włoskich, zamieszkałych w Niemczech.

Gen. Galica w Łucku

ŁUCK. Odbył się w Łucku zjazd wołyńskiego okręgu organizacji wiejskiej OZN. na który przybyli delegaci z całego Wołynia.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym, po czym uczestnicy uformowali pochód, który przeszedł ulicami miasta aż do grobu Nieznanego Żołnierza.

Przewodniczący organizacji wiejskiej OZN gen. Galica wygłosił dłuższe przemówienie.

Konferencje min. Becka

GENEWA. Minister Beck przyjął w niedzielę min. spraw zagranicznych Finlandii Holsti i odbył z nim konferencję.

Wczoraj przybył do Genewy wiceminister przem. i handlu Rose.

Włochy żądają równości

w kontroli na Morzu Śródziemnym

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Charge d'affaires Francji i Anglii złożyli wizytę ministrowi spraw zagr. hr. Ciano, aby doręczyć mu odpis załącznika do układu w Nyon, w sprawie nadzoru na morzu Śródziemnem okrętów nadwodnych i samolotów.

W rozmowie, która odbyła się następnie, min. Ciano zaznaczył, że rząd włoski, podnoszący sprawę równości praw, pragnął stwierdzić, że flota włoska, aby mogła uczestniczyć w zarządzeniach morskich winna posiadać takie same uprawnienia, jak floty Anglii i Francji.

O tym co nastąpiło powiadomiony został rząd Rzeszy Niemieckiej.

Sprawca zamachów bombowych w Paryżu

zdołał w ostatniej chwili zbiec

PARYŻ. W związku z dochodzeniami prowadzonymi w sprawie zamachów bombowych w okolicach Etoile, policja zwróciła baczną uwagę **na koła anarchistyczne.**

Szczególnie pilnie obserwowane są ośrodki anarchistyczne na południu Francji w pobliżu pogranicza hiszpańskiego. Dochodzenia te skierowały podejrzenie także **na terorystę włoskiego Giuseppe Passoti,** który przed kilku miesiącami został skazany na więzienie i wydalenie z Francji przez sąd w Perpignan **za wykradzenie z poczty listów do członków hiszpańskiej milicji rządowej. Passoti podejrzany jest o współudział w zamachu na lotnisko w Toussut pod Paryżem.**

Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie wydał więc polecenie aresztowania Passotiego, ale policja nie zdołała jednak ująć terrorysty, **który na kilka godzin przed przybyciem policjantów zbiegł.**

Aresztowano natomiast przyjaciółkę Passoti'ego, Marie Feracini.

Atak powietrzny na Nankin

Krwawe walki na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAJ. Prasowe biuro wojennej floty japońskiej donosi, że w niedzielę rano morskie lotnictwo japoń. dokonało przelotu nad Nankinem, bombardując skutecznie lotnisko i inne obiekty wojskowe. W walce powietrznej, która się wywiązała nad Nankinem, lotnicy japońscy strącili kilka chińskich aparatów. Ponowny nalot samolotów japońskich na Nankin nastąpił w godzinach popołudniowych.

NANKIN. Koła chińskie przyznają, że japoński raid powietrzny na Nankin był najpoważniejszą operacją lotniczą.

W raidzie tym brało udział 46 samolotów japońskich, z których jednak tylko 11 dotarło do Nankinu i zrzuciło szereg bomb, nie wyrządzając poważniejszych szkód. 4 samoloty japońskie zostały zestrzelone.

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi: Samoloty chińskie zrzuciły ubiegłej nocy na Szanghai bomby zapalające, których większość zniszczyła przedsiębiorstwa angielskie, jak fabrykę przetworów chemicznych, przędzalnię jedwabiu oraz fabryki mydła i tytoniu.

Jeden aparat chiński został zestrzelony przez artylerię japońską.

SZANGHAJ. Bomby z samolotów japońskich wywołały pożary w jednej z fabryk brytyjskich oraz w magazynach japońskich, znajdujących się w okolicach Yang-Tse-Pu. Wśród żołnierzy japońskich, okupujących tę dzielnicę, są liczne ofiary w ludziach. Szkody są bardzo znaczne.

Ożywiona działalność chińskiego lotnictwa pozostaje prawdopodobnie w związku z chęcią zaprzeczenia czynem twierdzeniom japońskim, jakoby całe lotnictwo chińskie miało ulec zniszczeniu.

SZANGHAJ. Agencja Central News komunikuje, że w czasie raidu lotniczego na Nankin strącono 7 samolotów japońskich. Zestrzelone zostały również dwa samoloty chińskie.

Koła urzędowe chińskie zaprzeczają stanowczo tendencyjnym doniesieniom japońskim o rzekomym strąceniu 26 samolotów chińskich.

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi: wojska japońskie posunęły się wczoraj naprzód na froncie Pekinu wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou, osiągając miejscowość Kao-Peiting, położoną o 84 klm. na południe od Pekinu. Główne siły japońskie znajdują się w tej chwili o 62 klm. od Paotingu, który jest bez przerwy bombardowany przez lotnictwo japońskie.

Lotnictwo japońskie dokonało wczoraj rano nalotu na miasto Taiyuan, stolicę prowincji Szan Si. nad miastem wywiązała się walka powietrzna, w której zostało strąconych 7 chińskich samolotów.

20 rocznica ćwiczeń P.O.W.

Podniosła uroczystość w Zielonej

W niedzielę przed południem odbyła się w Zielonej koło Rembertowa uroczystość obchodu 20-ej rocznicy ćwiczeń POW.

Na miejsce uroczystości przybyły oddziały Związku Peowiaków, wojska, Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa, P. W. Młodzieży Szkolnej i organizacyj społecznych.

Na uroczystość przybyli: dowódca O. K. gen. Trojanowski, reprezentujący Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. prezes Związku Peowiaków p. minister Marian Zyndram - Kościałkowski i inni.

Uroczystą Mszę świętą polową odprawił proboszcz parafii z Legionowa ks. Sałaga.

Następnie poseł Sosiński wygłosił przemówienie, w któyrm podkreślił znaczenie, jakie miało przed 20-tu laty ujawnienie siły zbrojnej polskiej organizacji wojskowej.

Kończąc swe przemówienie, poseł Sosiński wezwał obecnych do uczczenia pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i poległych peowiaków jednominutową ciszą.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległych peowiaków. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej im. P. O.W. i wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce.

Po defiladzie odbyła się uroczystość poświęcenia „domu pracy społecznej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", wybudowanego jak również i szkoła — przez okręg stołeczny związku peowiaków, w pobliżu Zielonej.

Po wręczeniu klucza od domu pracy społecznej pani marszałkowej Piłsudskiej, przez członka komitetu budowy dyr. Tymowskiegoo. pani marszałkowa otworzyła drzwi i weszła do domu, a za nią inni uczestnicy uroczystości.

Po akcie poświęcenia zgromadzone w sali zebrane dziec z przedszkola złożyły następujące wspólne ślubowanie:

„My dzieci przedszkola ślubujemy, że ziarnko posiane przez kochanego Dziadka Marszałka Piłsudskiego będziemy pielęgnowac i służyć wiernie Ojczyźnie"

Rada Ligi bez Hiszpanii

Również Turcja nie została wybrana

GENEWA. Wczorajsze plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów wzbudzało duże zainteresowanie, ze względu na to, iż na porządku dziennym znajdowała się sprawa reelekcji do Rady Ligi Narodów przedstawiciela Hiszpanii i Turcji.

Wynik głosowania wypadł ujemnie dla obu narodów. Liczono się zresztą z tym, już przed posiedzeniem. **Na ogólną liczbę 52 głosujących za reelekcją Hiszpanii wypowiedziało się 23 członków Zgromadzenia. Przeciwko temu wnioskowi głosowało 24 członków Zgromadzenia. 5-ciu delegatów oddało białe kartki.**

Następnie przystąpiono do głosowania nad sprawą reelekcji Turcji do Rady. Na ogólną liczbę 52 głosujących, oddano głosów ważnych 50 (dwa były nieważne). Wymagana większość dwóch trzecich głosów wynosiła 34 głosy. Za reelekcją **Turcji wypowiedziało się 25 delegatów. Podobnie więc jak i Hiszpania, Turcja nie będzie po siadała obecnie swego przedstawiciela w Radzie Ligi Narodów.**

Przeciwko reelekcji Hiszpanii głosowały państwa południowoamerykańskie i azjatyckie, co spowodowało, iż przeciwko wnioskowi wypowiedziała się tak znaczna ilość głosów.

Wobec odpadnięcia kandydatury Hiszpanii i Turcji, na trzy wolne miejsca w Radzie Ligi, pozostały tylko kandydatury Iranu i Peru. Na razie brak jest trzeciego kandydata.

Podwyżki płac

domagają się pracownicy

Dwa doniosłe kongresy na Śląsku

W niedzielę odbyły się w Katowicach dwa kongresy związków pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle śląskim.

Jeden z tych kongresów zwołany został przez Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Handlowych, Biurowych, drugi zaś przez Komisję Między związkową złożoną ze Zjednoczenia Polskich Związków Pracowników Umysłowych i ze Związku Związków Zawodowych.

Oba kongresy uchwaliły rezolucje domagające się podwyżki płac dla pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle górniczo - hutniczym, przestrzegania przez pracodawców przepisów taryfowych, zaszeregowania pracowników umysłowych do odpowiednich grup taryfowych, nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych itp.

Chińczycy na tyłach japońskich

nie mogą walczyć, bo brak im broni i amunicji

TIENTSIN. Na tyłach sił japońskich, według agencji Domei, wytworzyła się specjalna sytuacja strategiczna.

Posuwając się w kierunku Paoting-Fu, Japończycy złamali opór napotykanych po drodze wojsk chińskich, ale pozostawili jednakże poza sobą nieregularne oddziały chińskie, które niepokoją straże tylne Japończyków.

Siły chińskie, działające na tyłach japońskich, liczą od 25 do 50 tysięcy żołnierzy, przewyższając liczebnie kolumnę japońską, posuwającą się w głąb kraju.

Gdyby te wojska chińskie były w należyty sposób zaopatrzone w broń i amunicję, mogłyby otoczyć oddziały japońskie, przecinając ich połączenia komunikacyjne z głównymi siłami.

W wojskowych kołach japońskich twierdzą jednak, że operacje wojsk japońskich są ułatwione przez brak lotnictwa po stronie chińskiej, co czyni niemożliwym dokładne obserwowanie ruchów wojsk japońskich.

Ze swej strony Japończycy, posiadając liczne eskadry samolotów, mogą sygnalizować wojskom lądowym wszelki ruch przeciwnika, rozpraszając za pomocą bomb i karabinów maszynowych wszelkie koncentracje wojsk chińskich.

Morderca sześcioletniej dziewczynki

skazany na 15 lat więzienia

21 czerwca br. do Kacprzaków, mieszkańców wsi Bogusławice, gm. Lubotyń, przybył znajomy Łukaszewski, chcąc aby mu zmieniono złotówkę. Przybył on ze specjalnych względów. Słyszał, że Kacprzakowie przechowują pieniądze w domu. Użył więc tego fortelu, aby dowiedzieć się o miejscu ich przechowywania, Kacprzakowa chęt nie zadośćuczyniła jego prośbie i wyjęła pieniądze z szuflady w szafie.

Gdy następnie Kacprzakowa wyszła z podwieczorkiem dla męża pracującego w polu, Łukaszewski zakradł się ponownie do chaty i wyjął z szafy 12 zł. Wychodząc, na progu natknął się na córeczkę Kacprzaków 6 - letnią Helenkę, która zagrodziła mu drogę i zagroziła mu:

— Czekaj, powiem mamusi, że tu byłeś.

Łukaszewski chcąc się pozbyć niewygodnego świadka kradzieży, wciągnął dziewczynkę do chaty, chwycił leżący na szafie nóż kuchenny, oparł główkę dziewczynki o kolano i wbił jej nóż w gardło, a następnie rżnął nim tak długo, aż przeciął jej krtań.

Zbrodniarz po dokonaniu ohydnego czynu udał się do pobliskiego rowu, gdzie wyprał skrawione ubranie. Te części ubrania, których nie mógł wyprać jak torebkę po zrabowanych pieniądzach ukrył w życie.

Gdy wieść o zabójstwie dziewczynki rozeszła się po wsi, Łukaszewski, chcąc zmylić ślady zgłosił się na policję i zakomunikował, że widział w pobliżu domu Kacprzaków włóczęgę.

W końcu jednak władze doszły do wniosku, że tu coś jest nie w porządku i przesłuchano Łukaszewskiego. Z początku wypierał się winy. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do wszystkiego.

W tych dniach zabójca stanął przed sądem. 20-letni Łukaszewski zeznał na rozprawie, że zabił dziewczynkę tylko w tym celu, aby pozbyć się niewygodnego świadka. Pieniądze zaś chciał zdobyć celem pobrania się z niejaką Stanisławą Korzeniowską.

Rozprawa sądowa obfitowała w bardzo wiele dramatycznych momentów. Matka dziewczynki przez cały czas spazmatycznie płakała. Nie mogła powstrzymać nawet łez podczas składania zeznań. Z jej słów wynika, że Helenka była nad wyraz rozwiniętym dzieckiem i mimo swego młodocianego wieku była dla niezamożnych rodziców wielką pociechą w domu.

Prokurator popierając akt oskarżenia, domagał się najsurowszego wymiaru kary, obrońca z urzędu prosił zaś sąd, aby wziął pod uwagę młody wiek zabójcy i tę okoliczność, że nigdy nie był karany. Oskarżony w ostatnim słowie nie prosił o nic.

Sąd po udaniu się na naradę, ogłosił wyrok, mocą którego Łukaszewski został skazany na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg tego czasu. Skazany przyjął wyrok spokojnie. Zbrodniarza zakutego w kajdany przewieziono do więzienia w Kole.

Przemytnicy jedwabiu

odpowiadać będą przed sądem

Na dzień 5 października r.b. Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył termin rozprawy w wielkiej **aferze o przemyt jedwabiu z zagranicy.**

Ławę oskarżonych zajmie kilkunastu właścicieli olbrzymich składów i sklepów konfekcji i materiałów damskich. Akt oskarżenia zarzuca im nie tylko sprzedaż jedwabiu, pochodzącego z przemytu, ale utworzenie bandy, mającej na celu przestępstwa skarbowe.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego Dąbrowa.

Obronę wnosić będą znani adwokaci: Mieczysław Ettinger, Ruff i Maślanko.

Niefortunna wyprawa do stratosfery

MOSKWA. Aerostat, który 18 bm. wzniósł się celem dokonania lotu stratosferycznego, zmuszony został, po osiągnięciu 800 m. wysokości, z powodu uchodzenia gazu do przymusowego lądowania.

Załoga, która nie użyła spadochronów, doznała w chwili zetknięcia się z ziemią obrażeń. Aerostat został uszkodzony.

ŹLE ZROZUMIAŁ.

— Buduje pan nowy dom dla siebie, tak?

— Owszem. Czy pan słyszał, żeby kto budował stary dom?

Przed wyborami w Sowietach

Czystka w sowieckiej prasie prowincjonalnej

MOSKWA. Według danych ze źródeł półoficjalnych, w wyborach do Najwyższej Rady Państwowej weźmie udział przeszło 100 milionów wyborców.

Prasa, nawołując do organizacji wyborów, nie podaje dokładnej ich daty, lecz ogranicza się do stwierdzenia, iż wybory odbędą się za kilka miesięcy.

W przygotowaniach akcji przedwyborczej jednym z głównych zadań jest zorganizowanie akcji prasowej, przede wszystkim gazet rejonowych, które na prowincji mają osiągnąć rolę jednego z głównych czynników agitacyjnych.

Według „Prawdy", gazety rejonowe nie stoją na wysokości zadania, ani pod względem technicznym, ani też ideologicznym. Są one — jak wyraża się lapidarnie „Prawda" — zaśmiecone niepewnymi elementami i do czasu wyborów, z elementów tych muszą być oczyszczone.

Czystka wśród personelu redakcyjnego gazet rejonowych już się rozpoczęła. Wystąpienie „Prawdy" wskazuje, że ramy tej czystki zostaną znacznie rozszerzone.

Szwajcar spadł z wieży Eifla

i poniósł śmierć na miejscu

PARYŻ. W niedzielę po południu spadł z drugiej kondygnacji wieży Eiffla 24-letni obywatel szwajcarski Otto Meyer, który poniósł śmierć na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też Meyer popełnił samobójstwo.

Spłonęły kopalnie złota

podczas olbrzymiego pożaru lasu

MONTREAL. Bogaty okręg górniczy w północno-zachodnim Ontario, t. zw. Red Lake Moning Area padł ofiarą pożaru lasu.

Ogień wybuchł niedaleko kopalni złota Cele, niszcząc całkowicie osadę górniczą. Pastwą płomieni padły też kopalnie i osady May Spiers i Middle Bay. Wysokość szkód dotąd nie ustalona. Płomienie zagrażały też innym okolicznym osadom, ale ulewny deszcz ugasił pożar.

Zabiły go wyrzuty sumienia

Niezwykła tragedia we wsi Gronice

Mieszkańcy wsi Gronice, gm. Sławków, są do głębi poruszeni samobójstwem 30-letniego Jana Karczmarczyka, który odebrał sobie życie z niecodziennych powodów.

Dzieje samobójcy są pełne tragizmu. Karczmarczyk, naogół człowiek spokojny, żył w zgodzie z żoną. W maju br. doszło między małżonkami do gwałtownej wymiany zdań, w wyniku której Karczmarczyk wyrzucił żonę z domu w czasie szalejącej burzy.

Kobieta opuściwszy chatę, skryła się pod drzewo, przy którym stała jej sąsiadka. W pewnej chwili w drzewo uderzył piorun i obie kobiety poniosły śmierć na miejscu.

Od tej chwili Karczmarczyk nie mógł zaznać spokoju. Trapiły go wyrzuty sumienia, że spowodował śmierć żony. Znajomi radzili mu, aby po raz drugi ożenił się. Karczmarczyk poszedł za radą znajomych, ale to niewiele poskutkowało w dalszym ciągu bowiem trapiły go wyrzuty sumienia. W końcu nie mogąc sobie dać rady, postanowił zakończyć z życiem.

Przyszedł do domu, wypił pół litra wódki i polecił żonie oraz 14 - letniej córce, aby opuściły chatę. Gdy został sam, zamknął drzwi na klucz i następnie poderżnął sobie brzytwą gardło. Zanim pospieszono mu z pomocą, wyzionął ducha.

Krwawy bunt w więzieniu

Dozorca i 4 więźniów zabitych

FOLSOM (Kalifornia). W tutejszym zakładzie karnym, w którym przebywa 2.800 więźniów, doszło do krwawego buntu.

Zbuntowani więźniowie rozbroili strażników i usiłowali wydostać się na wolność. Wywiązała się trwająca dłuższy czas walka, w czasie której jeden dozorca i 4 więźniów zostało zabitych.

Dyrektor zakładu został ciężko ranny. Wezwany na pomoc oddział wojska zdołał ostatecznie przywrócić porządek.

Napad zbuntowanych krajowców

Padło wielu zabitych i rannych

JOHANNESBURG (Płd. Afryka). W dystrykcie Vereeniging napadła banda zbuntowanych krajowców na oddział policji. 3 policjantów zostało zabitych, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

Po kilkugodzinnej walce oddział policyjny został zmuszony do cofnięcia się. Liczba zabitych i rannych krajowców nie jest dotychczas znana, lecz jest duża.

Wesoły kącik

Dobre dusze

Młody dość jeszcze żebrak chodził od drzwi, do drzwi, pukał i zawodził żałośnie.

— Litościwa osobo, biedny prosi o wsparcie, dwa dni nic nie jadłem.

Na tej klatce schodowej widocznie mieszkali sami dobrzy ludzie. Wszędzie bowiem drzwi się uchylały i wysuwały się ręce z jakimś datkiem.

Ale żebrak bynajmniej nie był z tego zadowolony. Gdy obszedł już wszystkie drzwi, westchnął ciężko i zaklął pod nosem:

— Psia kość! Same dobre dusze! Żeby choć jeden się zdenerwował! Nikt! Każdy daje!...

Szedłem akurat schodami i słyszałem ten dość dziwny monolog.

— Narzekacie, że tu mieszkają same dobre dusze? — zdziwiłem się. — To chyba dobrze dla was.

Żebrak skrzywił się pogardliwie.

— Gdzie tam, proszę pana! Tylko przy draniu, albo przy człowieku nerwowym można się pożywić. Dobra dusza od razu biednemu drzwi otworzy i da albo grosz, albo kawałek czerstwego chleba. O! Niech pan spojrzy. Już mam pełną torbę tych kawałków. Zęby sobie na tym chlebie można połamać.

A z nerwową osobą zupełnie inaczej, proszę pana. Drzwi biednemu nie otworzy! Dopiero ją trza do białej gorączki doprowadzić.

— Kiedy zapukam do drzwi i słyszę, że kobieta krzyczy: „nie ma co dać!", to już pukam śmielej, bo wiem, że na nerwową trafiłem.

Ona naturalnie zaczyna urągać i mnie posyła na złamanie karku. A ja popukam, popukam i odchodzę.

A po chwili pod te same drzwi wracam, znów pukam i już innym głosem proszę o jałmużnę, niby że inny żebrak.

O ile za drzwiami słyszę. „pójdziecie wy do cholery czy nie?", to już wiem na pewno, że sobie podjem.

Popukam, popukam, znów zejdę z kilku schodków (że niby odchodzę) i zaraz wracam pod te same drzwi, jako nowy żebrak. Jeszcze innym głosem zaczynam prosić.

Tak długo trza, uważa pan, chodzić i pukać, aż baba białej gorączki dostanie i wyć za drzwiami zacznie:

— Śmierci na was nie ma! Grosza nie dam! Kości poprzetrącam, jak mi się tu jeszcze który pokaże!

Wtedy ja, proszę pana, pukam ostatni raz. Baba na pewno nie strzyma, drzwi otworzy i z pogrzebaczem na schody wyleci.

Wtedy ja, jakby nigdy nic, ręce ocieram i powiadam spokojnie.

— Pogrzebacz już nie potrzebny, proszę szanownej pani! Bez pogrzebacza tych dziadów co tu panią nachodzą przepędziłem. Widzi pani jak mój trzewik wygląda? Tak jednego drania kopnąłem, że mi się cały szpic skrzywił.

Baba z pogrzebaczem stoi, usta rozdziawia i dalej mi za fatygę dziękować. Z honorem mnie do kuchni zaprasza, jak gościa traktuje, kotlety na talerzu poda, a czasem jeszcze po piwo na dół skoczy, specjalnie dla mnie.

Tak, tak! Nie ma, panie szanowny, jak z nerwową.

Od „dobrej duszy" wiele spodziewać się nie można.

Napoleon Sądek

Czytelniczki zabierają głos w konkursie-ankiecie

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Nasz konkurs - ankieta rozwija się nad wyraz pomyślnie. Czytelnicy tak szeroko ujmują zagadnienie, że sprawia to rzetelną satysfakcję.

Weźmy chociażby dla przykładu list p. Sabiny J—skiej z Grodziska Mazowieckiego (3 Maja 7), która pisze:

„Szukajmy gwiazd"

„Nie dziesięć, lecz stu i więcej mamy rodaków, którzy zasługują na wyróżnienie i uznanie społeczeństwa.

Każde dziecko na poczekaniu wymieni dziesięciu wybitnych Polaków. Czyż za tak łatwe zadanie, nie wymagające żadnego wysiłku, Redakcja ma nas nagradzać?

Byłaby to darmocha!

Trzeba, proszę Państwa, trochę pomyśleć, zagłębić się w niezbyt zamierzchłej przeszłości i wydobyć z pyłu zapomnienia, jakby to powiedział poeta, ludzi, o których już mało, lub wcale nie mówimy, a dla których za ich pracę, zdolności, poświęcenia i ofiarność, mamy słowa uwielbienia i miłości.

Szukajmy też gwiazd, które dopiero wyłaniają się na firmamencie zza horyzontu, a już zdobywają sobie miliony serc.

To też ja prócz p. p. SKŁADKOWSKIEGO, KOCA, BECKA, PADEREWSKIEGO, MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ, WALASIEWICZÓWNY, KIEPURY, przypominam i sądzę, że wszyscy chyba oddamy głosy za bohaterskim majorem SKARŻYŃSKIM, który pierwszy na awionetce przeleciał przez Atlantyk do Ameryki.

Tym, który swoją zbożną pracą zdobywa sobie miliony serc, jest KS. MICHAŁ RĘKAS, kierownik audycyj dla chorych z Pol. Radia. Komuż się nie podobają jego rozmowy z chorymi i jego akcja? Na pewno wszyscy słuchacze radia, bez różnicy wyznań i przekonań darzą go sympatią i oddadzą na niego głosy.

Na polityków nie głosuję, bo gdy dla jednych są popularni, zasłużeni, dla innych odwrotnie. Taki ich już los!

P.p. Składkowskiego i Becka wybrałam, bo są członkami Rządu i jeden czuwa nad naszym bezpieczeństwem wewnątrz, a drugi zewnątrz kraju, a p. Koca za to, że dąży do pogodzenia w Polsce wszystkich obywateli, pragnie, aby nie było ani prześladujących, ani prześladowanych.

Ze świata artystycznego i uczonych nie podaję nikogo, bo ankieta kładzie wyraźny nacisk na wskazywanie ludzi wybitnie popularnych."

Postrach biurokratów

Jasno, zwięźle i na temat! Przyjemnie stwierdzić, że takie listy nie są wyjątkiem.

A teraz oddajemy głos drugiej Czytelniczce, p. Helenie Miller z Warszawy (Wspólna 49 m. 1), która ustaliła następującą listę najpopularniejszych Polaków i Polek:

1) prem. Sławoj-Składkowski, postrach biurokratów i leniwych urzędników.

2) Marsz. Piłsudska, wdowa po Niezapomnianym Bojowniku o Niepodległość Polski, a obecnie jedna z najgorliwszych działaczek społecznych.

3) Min. Beck, szermierz Polski, broniący barw i praw naszych przed zakusami nieprzyjaciół.

4) Ignacy Paderewski, słynny pianista, który prawie całe życie swoje i lwią część swego majątku i czasu oddał dla Polski.

5) Stanisława Walasiewiczówna, która wszędzie zaznacza swoją polską przynależność państwową i broni zawsze barw naszych.

6) Jan Kiepura, śpiewak z Bożej łaski, ceniony w kraju i za granicą — wszędzie i zawsze Polak!

7) Eugeniusz Bodo, 8) Maria Ćwiklińska, 9) Adolf Dymsza, 10) Tadeusz Bocheński.

Tępi wszelkie niedomagania

P. St. Kordański z Ciechocinka (Zdrojowa 1) tak ocenia swych kandydatów:

„Nie kierując się żadnymi potocznymi względami, według mnie na pierwszym miejscu należałoby postawić PADEREWSKIEGO. Do tego nazwiska komentarzy nie potrzeba. Nie potrzebuje ich również córka Curie-Skłodowskiej-Jolliot. Popularny jest KIEPURA, lecz ten, gdy straci głos, to i popularność licho porwie. CYGANIEWICZ przez wieloletnie utrzymanie tytułu mistrza świata niemało przyczynił się do uświetnienia imienia Polski. MIN. BECK, dziś b. popularny, no, ale to polityk. Historia lepiej się kiedyś o nim wypowie. Jej więc zostawiam głos. PREM. SKŁADKOWSKI, znany jest z tępienia wszelkich niedomagań administracji państwowej, tak w małych, jak i poważnych sprawach. HALLERA i WALASIEWICZÓWNE zostawię bez uzasadnienia."

Dzień płci pięknej

P. Eugenia Brzozowska z Warszawy (Grochowska 351 m. 3) jest już trzecią Czytelniczką, która dziś uczestniczy w gazecie. Możnaby więc powiedzieć że to dzień płci pięknej. Posłuchajny kogo wymienia p. Brzozowska:

1) Paderewski, 2) Marsz. Piłsudska, jako opiekunka tych wszystkich, którzy miłosierdzia potrzebują, 3) prem. Składkowski, jako sprawiedliwy gospodarz kraju, 4) ks. kard. Kakowski, 5) gen. Józef Haller, 6) gen. Wieniawa-Długoszewski, mąż prawego charakteru, 7) Kiepura, 8) E. Wedel, popularny fabrykant czekolady, filantrop i obywatel wielkiego zaufania, 9) Jadwiga Smosarska, 10) Junosza Stępowski, najlepszy artysta filmowy i teatralny człowiek o stu postaciach."

Najbliższy pomocnik Marszałka

Ankietę dzisiejszą zamknie lista p. Marii Mikiel z Warszawy (Krochmalna 43 m. 61). Oto jej kandydaci:

„Moim zdaniem najpopularniejszym z Polaków jest GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI, bo któż z nas nie zna z historii Polski bojownika o niepodległość, b. więźnia Magdeburga i najbliższego pomocnika Józefa Piłsudskiego. On swoją działalnością zasłużył sobie na miano najpopularniejszego Polaka.

2) Paderewski, 3) Haller, 4) Henryk Paszkowski, 5) Aleksandra Piłsudska, 6) major Skarżyński, 7) Maria Rodziewiczówna, 8) Walasiewiczówna, 9) Kiepura, 10) Napierała, kolarz, chluba klubów; ma on piękną przyszłość przed sobą".

Jutro zamieścimy dalsze wynurzenia Czytelników.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 291.90, Berlin 212.97, Londyn 26.27, Nowy Jork 5.29³/₈, Paryż 17.98, Praga 18.44, Wiedeń 99.20, Zurych 121.70. Marka niem. srebrna 134.00.

Papiery procentowe: 3 pr. poż. prem. inwest. 67.25, 4 pr. państw. poż. prem. dolarowa 38.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna 58.25.

Akcje: Bank Polski 106.25, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.75, Węgiel 26.50, Lilpop 53.50, Modrzejów 9.75, Starachowice 32.50, Haberbusch 44.00.

Tendencja dla dewiz i akcyj mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana.

Rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 54.50 (1.000 zł.) 55.00.

RADIO

WARSZAWA I.

WTOREK, dnia 21 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Aleksander Głazunow: Fragmenty ze scen baletowych op. 52. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie i obce. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czym jest twój tatuś? — Maszynistą kolejowym — transmisja z dworca kolejowego w Wilnie. 16.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 16.45 Ziemia pełna historii i soli — felieton. 17.00 Koncert. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Uczciwość" — skecz. 19.15 Recital skrzpcowy. 19.50 Wiadomości soprtowe. 20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach. 22.10 „O Biskupinie w 15-tu językach świata". 22.25 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy. (płyty). 14.00 Parę informacji 14.06 Fragment z oper Piotra Mascagni'ego (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert zespołu salonowego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Puste minarety i zamarłe haremy. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna z dancingu.

Echa ponurej zbrodni w Krakowie

Spawca zabójstwa policjanta należał do groźnej bandy

Krwawa zbrodnia przed gmachem PP. w Krakowie jeszcze ciągle zajmuje umysły. Powszechnie zastanawiają się nad tym, w jaki sposób bandycie udało się ukryć przy sobie dwa rewolwery i znaczny zapas ładunków mimo, że został dokładnie zrewidowany przez dwóch policjantów.

Zagadnienie to również zainteresowało władze, które zwróciły się do ciężko rannego post. Hałdy. Ranny policjant, którego stan zdrowia nie budzi już żadnych obaw, złożył obszerne zeznanie. Opowiedział, że w chwili gdy przybyli do małego mieszkania przy ul. Czarnowiejskiej 5, zastali tam trzy prostytutki i śpiącego mężczyznę. Mężczyzna podał, że jest handlarzem bydła, nazywa się Ryszard Brenner i mieszka przy ul. Wielickiej 23. Zachowywał się on bardzo spokojnie i starał się grać rolę przyzwoitego człowieka.

Nie miał on przy sobie jednak żadnych dokumentów i z tego względu policjanci postanowili go przeprowadzić na komendę policji.

Rzekomy Brenner i teraz nie stawiał oporu i dał się prowadzić przez miasto. Na ulicy Siemiradzkiego do konwojujących policjantów przyłączyła się grupa gapiów, w której **nie brakło też osobników z mętów społecznych.** Policjanci z trudem przegonili ich

Istnieje więc przypuszczenie, że wśród gapiów znajdowali się **przyjaciele bandyty, którzy w czasie gdy policjanci byli zajęci rozpraszaniem gapiów podsunęli mu broń i kule.** Gdyby bowiem bandyta posiadał przy sobie broń przy wychodzeniu z domu, już wówczas skorzystałby z niej.

Przypuszczalnie i podczas ucieczki na platformie bandyta **otrzymał następną pomoc od jednego ze swych przyjaciół,** który mógł brać udział w ściąganiu rzekomego Brennera tylko w tym celu, aby podrzucić mu na platformę drugi rewolwer i drugi ładunek nabojów.

Władze ustaliły, że **bandyta podał fałszywe nazwisko.** Ma on być członkiem głośnej bandy Żelaznego, który niedawno w ucieczce przez planty zastrzelił kelnera Gądka i zranił policjanta. **Władze znają już nazwisko bandyty,** był on jednym z przestępców zbiegłych w lipcu br. z **więzienia rzeszowskiego i poszukiwanym przez policję.** Ponadto władze ustaliły jeszcze cały szereg sensacyjnych szczegółów, które dla dobra śledztwa są trzymane w tajemnicy.

W związku z tą sprawą przeprowadzono obławę w Krakowie i okolicach aresztując cały szereg przestępców. Obławy zostały przeprowadzone w celu wykrycia ewentualnych wspólników rzekomego Brennera.

Defraudant z „Agrilu"

nie stawił się na rozprawę sądową z powodu choroby

Na wczoraj wyznaczona była w Sądzie Okręgowym w Warszawie, odroczona już przed kilku miesiącami, sprawa Mariana Górskiego, urzędnika miejskich zakładów mleczarskich „Agril".

Górski pozostaje pod zarzutem **dokonania licznych nadużyć na łączną kwotę 8.000 zł.** — Mając nadzór nad furgonistami, którzy rozwozili mleko do sklepików nabiałowych, — Górski przyjmował zainkasowane przez nich pieniądze, które miał obowiązek przelać do kasy zakładów. **Pieniądze te jednak szły do kieszeni malwersanta.**

Kiedy furgoniści zorientowali się, że ich zwierzchnik sam dopuszcza się przywłaszczeń, zaczęli na własną rękę inkasować należności od odbiorców „Agrilu".

Na ślad nadużyć natrafiła kontrola, przeprowadzająca rewizję ksiąg „Agrilu". Górski, widząc, że nadużycia jego zostały wykryte, **zaczął błagać kontrolera, by nie robił użytku z ujawnionych braków i obiecywał pokryć różnicę.** Kontroler złożył raport i sprawa znalazła się u prokuratora.

Na wczorajszą rozprawę Górski nie stawił się, nadsyłając zaświadczenie o chorobie. Ponieważ miało to miejsce już po raz drugi, Sąd zarządził zbadanie stanu zdrowia Górskiego przez eksperta. Okazało się jednak, że Górski jest rzeczywiście chory i rozprawa uległa odroczeniu.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy. Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

— Jak pan może jeszcze pozwalać sobie na żarciki w podobnej sytuacji?! — zawołała Hanka.

— Pan jest cynicznym zbrodniarzem!...

— Bardzo mi przykro, że pani jest taka wzburzona i używa pani wyrazów, brzmiących bardzo niemile... Błagam, niech się pani uspokoi... Oto nasz stateczek już nadpływa!... Skończy się niecierpliwe oczekiwanie pana Notylskiego na odlot do Warszawy... Niech pan mi wybaczy tę zwłokę!...

Notylski żachnął się.

— Nie ruszę się nigdzie bez panny Czernówny! — powiedział. — Nie opuszczę jej!...

— Ależ ja pana nie zapraszam do swego towarzystwa!

— I ja się też nie wpraszam! — dodała Hanka.

— Lepiej pan zrobi, jeśli pan pojedzie sam swoją drogą ze swoim wspólnikiem, — wskazała oczami Micka, który siedział spokojnie na piasku i żadł, spoglądając od czasu do czasu na rozmawiających i słuchając niezrozumiałej dla niego mowy.

Mick nie był zadowolony z całej wyprawy i te niezrozumiałe rozmówki z piękną kobietą i grubym jegomościem wydawały się mu jakiemiś niepotrzebnymi igraszkami. Tom Demski zapewniał go, że to wszystko wiąże się ze sprawą milionów... Mick nie widział tego związku, ale wiedział z doświadczenia, że on nie dostrzega wielu rzeczy, które widzą inni.

Było mu to zresztą wszystko jedno: odpowiedzialność ponosił Tom. I jeśli się co nie uda, niech gadają z nim inni w Buffalo, sprytniejsi.

Tomasz Demski nie odpowiedział już nic Hance, zajęty obserwacją nadpływającego statku, dużej motorowej łodzi, lekko kołyszącej się na falach spokojnego morza.

Hanka spojrzała w stronę statku i omal nie krzyknęła zdumiona: wśród trzech ludzi, znajdujących się na pokładzie nadpływającej łodzi poznała Popowa. Stał na samym przedzie i wymachiwał rękami.

— Czyżby naprawdę to były jakieś potworne żarty? — przemknęła myśl przez głowę Hanki.

A przecież pamiętała doskonale, jak ten człowiek płaszczył się przy ścianie, śmiertelnie przerażony strzałami z rewolweru Tomasza, jak szeroko otwartymi oczami patrzył na kałużę krwi pod nogami Alfreda... A teraz przyjaźnie wymachuje rękami na widok Tomasza...

— Cóż to za straszni ludzie!... — pomyślała.

Łódź zatrzymała się w odległości kilkunastu metrów od piaszczystego brzegu. Popow wyskoczył do wody i brnął śmiało do brzegu.

Dwaj inni mężczyźni krzątali się na pokładzie łodzi przy wielkim worku.

Popow, ociekający wodą, zamoczony do pach, wyszedł wreszcie.

— Wszystko w porządku! — powiedział po rosyjsku. Mamy lotnika ze sobą. Udało się pomyślnie. Dostawić go tu?...

— Tak jest — skinął głową Tomasz. — Jakże się miewa mój brat?...

— Jeszcze niewiele wie... Ale przytomny... Nic mu nie będzie.

Hanka, pilnie przysłuchująca się rozmowie, coś niecoś rozumiała. Nie mogła jednak pojąć nagłej przyjaźni Popowa z Tomaszem, który wystąpił tak wrogo przeciw niemu i Alfredowi.

— U tych ludzi widocznie wszystko jest możliwe! — zdecydowała, a uwagę jej zaprzątnął worek na pokładzie łodzi. Z odległości, na jakiej się znajdowali, mogła widzieć dokładnie, jak z worka wydostał się skrępowany sznurami człowiek.

— To pański lotnik! — objaśnił Tomasz, zwracając się do Notylskiego.

Dwaj mężczyźni na łodzi nakazali lotnikowi wejść do wody i iść ku brzegowi. Lotnik, spostrzegłszy swój samolot, uczynił to bez wahania. Po paru minutach znajdował się już na brzegu. Nie zważając na ludzi, podbiegł do samolotu i obrzucił go pośpiesznym, fachowym spojrzeniem, dopiero po tym skierował się ku przyglądającej mu się gromadce.

— Co to wszystko ma znaczyć, u diabła?! — zawołał. — Coście za jedni?..

— Zaraz pan dostanie swój kombinezon, sądzie pan do steru i odwiezie tego pana — wskazał na Notylskiego, — jak to pan miał zamiar zrobić... co prawda nie przewidując krótkiej i przymusowej przerwy po drodze...

Lotnik patrzył badawczo na Tomasza.

— Jakaś afera, jednym słowem — powiedział.

— Pan i mnie zabierze ze sobą! — Hanka zrobiła ruch, jakby chciała podbiec do lotnika.

— Proszę odejść — powiedział sucho Tomasz.

— Niech się pan nie miesza do innych spraw. Pański obowiązek odwieźć pasażera do Warszawy. To wszystko. Reszty niech pan nie słyszy i nie widzi. Gdyby się to panu nie podobało, co mówię, to mam argument — na chwilę wyjął z kieszeni rewolwer i szybko schował go z powrotem.

— Tajemnicza oferta!... — zawołał lotnik. — Nie wtrącać się, to nie... Oddawaj pan moje łachy...

Tomasz pośpiesznie zrzucił z siebie kombinezon.

— Mick! — zawołał i dał znak swemu towarzyszowi, mówiąc do niego po angielsku.

Mick podszedł do Hanki i zanim się spostrzegła, wziął ją na ręce.

— Proszę mnie puścić! — krzyknęła, wymachując nogami i wyrywając się.

— Jak będzie się rzucała za bardzo, wsadź ją głową do wody! — zawołał po angielsku Tomasz.

Mick kiwnął głową i zrobiwszy parę kroków z szamocząca się Hanką, pochylił się gwałtownie. Słona mętna woda zalała twarz Hanki, musiała przełknąć wielki, niesmaczny haust wody morskiej.. Trzepotała się rozpaczliwie, krztusiła, pluła, przecierała oczy.

Notylski rzucił się w jej kierunku, ale Popow zagrodził mu drogę, patrząc na niego wzrokiem, który nie wróżył nic dobrego.

— To jest łajdactwo! To zbrodnia! Na pomoc! — wołał zrozpaczony Notylski, szamocząc się z Popowem.

Lotnik, wkładając pośpiesznie swój strój, przyglądał się tej scenie, nic nie rozumiejąc. Nie wiedział przede wszystkim, kto jest sprawcą zamachu na jego wolność, w jakim celu ktoś porwał awionetkę, by ją oddać na pustym brzegu morskim, w dobrym zresztą miejscu do startu, kto tu jest przestępcą: czy ten bogaty pasażer, którego przywiózł z Warszawy i z powrotem ma odstawić do stolicy, czy ci obcy, zachowujący się tak obcesowo i groźnie.

Nie śpieszył więc z pomocą wymachującemu rękami Notylskiemu i wzywającemu ratunku, nie miał też zamiaru atakować ludzi, którzy zagrozili mu rewolwerem.

— To pewnie porachunki między bandytami — pomyślał. — Niech się rżną, niech do siebie strzelają, byle mi samolotu nie popsuli i nie podziurawili!...

Nie ruszył się też na widok wyrywającej się z objęć Micka przemoczonej Hanki, usiłując na próżno wzywać ratunku.

— Do widzenia panu! — zawołał Tomasz Demski, wchodząc do wody. — Może się kiedy jeszcze spotkamy?...

— Kiedy cię zobaczę na szubienicy, zbrodniarzu! — wołał zrozpaczony Notylski.

Tomasz roześmiał się.

Motylski, widząc beznadziejność obrony Hanki, podbiegł do lotnika:

— Panie! Niech pan prędko uruchomi motor!... Musimy dotrzeć jak najprędzej do jakichś władz! Prosić o pomoc! Zarządzić pościg! Odebrać z rąk zbrodniarza tę kobietę!... — wołał, trzęsąc się cały.

Lotnik, podnieciony jego wzburzonym głosem, skoczył do śmigi, którą usiłował zapuścić.

Mick, Tomasz i Popow dotarli już do łodzi.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

52.

CZATY NAD STYREM I MARSZ DO GALICJI.

Wróciliśmy z wypadu zmęczeni okropnie, ponieważ przez te na pozór krótkie trzy dni naprawdę nie mieliśmy chwili wytchnienia.

Żołnierze pociemnieli na twarzach i pochudli na szczapy, ko niska nasze również ledwie powłóczyły nogami. Trzeba było koniecznie odpocząć. Udaliśmy się przeto na kwatery do dużej wioski, zamieszkałej przez kolonistów czeskich.

Wieś duża i malowniczo ocieniona drzewami sadów, zamieszkana przez zamożnych, acz kolwiek oprysklіwych Czechów, była wymarzonym miejscem dla odpoczynku. Toteż z przyjemnością rozlokowaliśmy się po paru w wygodnych, pełnych pachnącego siana w stodołach i szopach czeskich, dając wytchnienie spracowanym, omdlewającym ze zmęczenia członkom.

Nareszcie możemy swobodnie rozebrać się, ściągnąć z zapotniałych i poodparzanych nóg obuwie i wyciągnąwszy się swobodnie na posłaniu z miękkiego siana spać spokojnie.

Kwatery schludne i czyste, w sadach pełno jabłek i gruszek, w szopach siano dla nas i koni, słowem wszelkie wygody, a co najważniejsza spokój.

Bolszewicy za Styrem nie zdradzają ochoty przedostania się na naszą stronę, aby nas niepokoić. Na wszelki wypadek czuwamy, wysyłając codziennie nad rzekę pluton żołnierzy, którzy baczą i patrolują wyznaczony sobie odcinek brzegu Styru.

Upływa nam tak parę dni, czujemy się już wypoczęci, konie również doszły do formy.

Żołnierze wolny czas spędzają na wspólnych pogawędkach, lub grają w karty. Na mojej kwaterze salę akurat zebrał się cały klub karciany. Grają o Kiereńskie ruble, to o marki polskie, lub o carskie ruble.

Rej wodzą świetni gracze szwoleżerowie Kowza i Grzmot kowski. W naszej stodole na sianie zbierają się wciąż i grają od rana do wieczora.

Pewnego razu, jak zwykle, zebrała się paczka graczy i kropią w oko na całego. Leżę sobie nieopodal na sianie i przysłuchuję się wykrzyknikom i uwagom graczy. Sam udziału nie biorę.

Grają. Słychać sprzeczki, to znów podniecone i głośne klątwy niezadowolonych z przebiegu gry. Za chwilę znów nastaje cisza, obliczają oczka, rachują pieniądze, to znów rozbrzmiewają śmiechy i głosy zadowolenia. Ponadto wszystkich ogarnia dziwna namiętność i zapalczywość. Cała uwaga zwrócona na karty, zapominając o tym, co się wkoło dzieje.

Ćmią masowo papierosy, rzucają bezmyślnie niedopałki, aż tu na sienie zamigotała iskra, malutka wstążeczka dymu unosiła się ku górze. Cichutki trzask i mały języczek ognia błysnął parę razy, przygasł na chwilę, później zatrzeszczało głośniej suche siano i wtem buchnął słup płomienia na metr w górę.

Zerwali się przerażeni gracze. Jedni chwytając warty, in ni pieniądze, inni zaś zdumieni nagłą przerwą nie wiedzą co robić.

Płomienie, strzeliwszy raz i drugi w górę, chwytały się suchego siana i w oka mgnieniu z hukiem i trzaskiem obejmują cały bok stodoły.

Rzuciło się kilku, chcąc ogień stłumić przy pomocy koców, ale już było za późno.

Płomień bucha, a gorący dym szczypie w oczy i nieznośny żar rozchodzi sie dookoła. Trzeba ratować co nasze. Żołnierze chwytają siodła, koce, karabiny i wynoszą na dwór.

Ledwie zdążyli, już płomień ogarnął całą szopę. Ogień trzeszczy, wiatr rwie wiechciami siana i rzuca snopami iskier.

Strzelają w ogniu pozostawione przez żołnierzy naboje.

— Gore! Gore! — rozległy się krzyki.

— Biegną do ognia żołnierze, wpadają z lamentem Czesi, gospodarze. Zaroiło się od mieszowych Czechów.

Ratują przyległe zabudowania, rozrywają parkany, zrywają słomiane poszycia na dachach, niosą kubłami wodę, zasypują łopatkami płonące żagwie piaskiem.

Harmider, krzyk, alarmujące dzwonienie w lemiesz! Przybiega z ręcznymi blaszanymi sikawka mi straż ochotnicza, nadjeżdżają beczki z wodą. Ogień jednak bucha, sypie iskrami, przerzuca się błyskawicznie na sąsied ni budynek i w oka mgnieniu ogarnia go.

Żar nieznośny nie pozwala zbliżać się do płonących zgród. Ludzie miejscowi tłumią ogień, zasypując ziemią, zalewają wodą, rwąc bosakami płonące wiązania dachu.

Pracują w ukropie żaru, zziajani, zlani potem, okopceni i rzucają nienawistne, pełne wyrzutu spojrzenia na żołnierzy jako sprawców nieszczęścia.

Wkrótce ogień opada, z budynków pozostały tylko kupy do gasających zgliszcz, a nad nimi gospodarz stanął, załamawszy ręce i wyrzeka, a pomstuje.

Dostaliśmy rozkaz opuścić to miejsce i zająć nową kwaterę. Dowódca ukarał nieostrożnych graczy, zabraniając im gry w karty w ogóle. Niefortunni gracze byli później przedmiotem docinków i żartów innych kolegów, którzy im często przypominali.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

10-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 67574

30.000 zł. na nr. 72585

1.000 zł. na nr: 72535 172886

5.000 zł. na nr.: 24280 69355 108852 128430 163251

2.000 zł. na nr.: 30059 31076 40679 75379 115834 153798 172801 177848 180011

1.000 zł. na nr.: 5311 17315 36700 54296 61158 88230 101342 117472 124826 129307 130882 135508 141214 142379 146412 153336 162635 167265 187247 187689 189779 190698 194246

Wygrane po 200 zł.

460 6222 45 71 846 77 1443 668 775 979 2140 273 97 302 58 423 511 85 466 761 803 13 3014 83 16 589 86 496 529 600 28 773 837 4034 187 457 504 25 58 92 97 629 64 73 5114 19 544 736 965 6075 239 537 406 588 95 801 9 81 943 62 78 7078 119 232 315 648 732 961 96 8153 262 389 511 34 712 959 9157 92 95 356 501 6 23 693 854

10048 148 498 545 621 23 40 771 837 40 11532 667 72 569 802 29 964 12007 19 35 61 257 74 311 425 96 658 89 748 81 861 130027 86 103 382 402 82 579 689 730 941 30 14281 307 3448 723 912 15029 73 57 103 207 22 38 47951 88 695 97 795 886 59 16027 150 76 234 388 522 655 34 86 97 922 17128 95 264 84 326 579 666 79 794 907 18086 193 235 52 91 96 450 91 749 96 944 19139 1 333 431 737 803 18 81 94 97

20115 58 369 614 75 694 91 979 21179 234 45 439 594 627 24 90 741 851 52 980 22011 62 447 794 23020 185 21 24 87 70 271 347 624 770 24017 280 356 25 482 692 872 42 25019 91 290 82 440 69 551 26061 182 26 282 37 346 508 629 27020 103 179 116 69 220 23 18 323 67 438 922 28096 116 228 381 605 717 975 29248 68 583 620 705 43 877

30121 88 392 490 580 722 25 822 3100 83 177 96 262 85 305 471 539 726 980 32060 178 714 885 92 916 81 33012 49 75 85 149 76 376 78 661 837 34014 105 89 258 434 535 830 35019 103 219 63 321 416 6 671 582 36051 148 50 486 532 61 613 742 866 37650 93 38043 74 112 222 312 411 501 8 609 706 881 922 99 39087 16 30 328 405 891 943

40248 70 29 693 863 934 26 41134 65 253 717 887 72 42156 302 493 43 509 785 32 83 959 62 76 43066 34 118 375 448 521 703 960 44346 543 658 879 980 45380 547 646 46255 360 324 26 529 610 721 39 978 47268 473 78 563 851 971 48042 119 29 202 387 89 407 49098 51 151 86 87 304 557 787 95

50084 238 47 335 435 48 50 674 805 907 51388 432 537 729 814 81 85 90 921 23 53192 416 54 380 770 818 53012 32 105 404 694 736 48 930 54128 90 426 714 86 871 55007 397 554 79 96 638 56009 162 404 39 95 335 13 699 768 812 77 57004 9 316 519 655 748 808 27 58112 74 831 71 59081 86 113 51 410 38

60145 246 540 679 702 61 62 837 968 61042 53 363 83 869 979 82 62012 65 83 179 202 751 81 98 907 15 63045 108 12 205 339 56 437 76 587 642 61 71 961 64019 63 93 189 410 48 577 684 798 65020 88 338 74 915 17 66134 417 45 572 650 713 36 67017 32 85 93 207 43 381 665 790 68013 333 35 95 655 723 57 853 948 69048 439 570 603 85 93

70018 108 297 352 58 478 638 736 829 909 26 71014 32 237 304 11 442 538 897 72006 127 316 38 42 573 211 42 306 32 438 575 63 777 867 74061 62 80 213 63 437 81 764 78 84 904 75080 578 601 824 941 39 76183 207 311 585 662 767 857 16 77014 89 417 528 736 46 87 924 87 78009 183 439 500 88 886 79016 32 111 56 203 416 617 766 800 5 74 75

80074 113 32 52 309 52 400 43 612 19 944 81003 125 223 416 754 801 17 81 83114 85 202 522 53 663 771 838 84001 10 226 91 506 621 57 85215 87 432 9 665 816 965 86087 102 56 204 383 89 553 869 921 87073 378 784 816 88113 278 81 440 529 729 896 986 89049 86 230 435 422 80 84 588 618 704 839 67

90057 202 371 515 19 50 617 980 91141 338 39 44 463 638 39 75 827 971 92033 53 336 59 511 872 900 58 93066 125 367 431 536 787 803 48 53 89 979 94212 24 43 338 56 562 84 669 803 939 95007 10 73 195 262 478 578 89 768 837 68 75 926 60 96099 285 436 43 504 743 93 813 967 81 82 97005 28 119 334 439 42 670 74 878 938 98043 61 235 439 66 543 95 612 24 705 898 904 99556 82 69 8709 854 59 904 88

100041 155 435 60 65 82 536 49 990 101037 143 425 19 3 5521 56 74 666 736 102109 112 17 362 915 89 103384 522 64 655 68 750 80 89 859 990 104151 431 90 806 905 8 99 105175 232 308 476 89 98 637 58 938 106183 252 719 847 107018 365 80 48 289 539 732 80 836 63 108196 211 304 17 48 425 728 84 894 999 109191 259 439 534 632 827 89 984

110062 80 183 229 444 66 680 854 111164 272 429 48 55 519 22 89 50 661 736 801 47 909 96 112011 29 304 39 64 633 87 700 922 113010 15 92 148 330 44 678 752 62 880 114226 424 526 41 54 77 737 852 59 115347 436 722 818 924 70 116075 265 315 542 650 878 986 117190 93 234 37 75 358 401 527 57 627 61 79 774 92 803 40 84 964 118314 46 471 602 50 71 776 826 71 991 119012 112 45 200 31 499 51 569 731 93 941 43

120020 131 329 54 97 732 859 92 121026 109 265 532 122050 209 346 50 470 617 718 901 2 63 13079 145 388 193 604 700 27 71 124085 349 95 469 530 8 2707 837 125108 299 343 428 47 126043 388 696 766 996 127084 236 75 297 603 879 968 128028 100 7 39 47 258 451 550 714 869 928 129000 21 538 567 403 5 741 959 85 91

130064 139 79 608 23 63 703 10 883 972 131103 25 200 373 90 93 409 19 21 32 532 604 95 731 40 132188 309 478 529 843 84 133019 106 200 30 528 833 953 134098 287 317 26 43 451 888 921 39 78 135006 11 242 91 312 90 548 53 803 88 964 72 136213 420 46 699 706 22 988 137042 208 49 702 138160 730 139295 379 687 725 912 14 33

140183 287 90 95 398 503 635 846 63 141064 55 492 583 677 82 822 142040 424 47 581 703 868 929 77 143174 328 520 56 63 750 97 870 83 950 144016 70 207 347 39 436 45 524 61 78 778 95 997 145101 48 72 228 65 512 625 744 908 146085 87 376 408 74 96 671 954 73 147030 102 222 43 300 73 509 791 148020 32 321 58 481 500 798 805 93 955 149136 3 8231 320 452 483 602 739 929 51

150153 96 293 312 508 797 78 862 967 151002 150 287 408 96 662 764 886 152085 90 348 96 463 512 679 833 69 153018 276 549 840 154158 90 643 808 68 155108 283 448 61 603 63 45 705 77 156426 52 539 636 738 43 63 904 157332 80 482 666 95 818 57 158172 81 505 668 92 853 159111 265 565

160038 320 442 573 844 161059 196 252 83 819 55 970 162031 44 138 40 729 74 824 83 163039 199 631 70 851 164001 94 242 54 502 90 604 33 81 802 908 49 165089 194 459 78 668 859 166168 259 439 64 603 809 167195 214 83 430 515 774 902 168081 196 236 48 50 646 169155 440 74 88 794 870

170105 277 406 559 86 681 20 71 830 43 171343 84 409 16 28 605 793 172029 77 283 594 711 90 173097 131 21 336 327 71 427 61 599 717 933 92 174050 67 176 349 99 672 711 863 922 17501 63 86 231 77 310 585 713 844 176019 [illegible] 825 82 177055 24 0646 772 822 178147 273 90 397 415 696 179287 333 450 566 651 767 74 995

180000 209 52 369 181054 117 88 248 369 469 825 64 79 182007 104 99 238 339 56 466 607 12 68 757 65 809 95 948 78 183289 455 584 615 4 6712 35 843 952 184175 326 53 453 663 91 732 823 185025 134 622 62 911 66 186183 474 689 740 833 187123 18 224 48 629 811 188036 199 213 537 839 53 912 23 189216 305 42 99 535 888 94

190006 251 95 523 93 718 887 191352 98 430 596 723 977 192427 51 529 712 193013 189 302 848 93 194003 23 76 122 94 346 97 402 20 73 881 922

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

151 458 562 677 912 1426 519 789 2010 84 199 210 330 498 789 827 3190 236 442 91 92 4241 313 404 15 588 878 5190 508 727 6220 512 606 79 796 822 933 7172 412 733 842 8342 422 992 9023 869 957

10061 62 938 11053 164 218 20 427 42 90 548 61 95 12013 96 370 481 13035 83 14351 62 491 578 610 860 15258 80 603 775 92 994 16039 107 294 357 566 606 46 17030 219 321 725 935 18046 79 251 68 365 491 593 636 913 19079 556 60

20250 21471 220196 334 531 907 23238 365 413 544 60 978 24010 658 25142 237 352 554 807 26033 974 27022 41 58 69 128 244 47 52 68 576 626 86 95 28580 94 96 665 702 912 30 70 29130 74 332 790

30358 894 31497 509 683 909 32073 190 220 506 608 718 816 33262 348 92 474 852 80 34939 35673 973 36122 91 242 315 582 626 37022 742 900 38340 577 94 974 39174 413 650

40059 87 176 97 614 835 41414 68 612 700 56 889 42020 784 913 83 43117 210 522 44000 61 350 490 45633 791 812 46023 260 701 68 871 96 47191 233 48787 896 49561 641

50042 131 304 92 721 51235 523 38 52008 162 372 511 53238 366 495 628 779 938 54081 108 395 430 542 998 55318 408 600 874 56053 320 611 728 865 57125 304 40 411 692 883 58202 78 337 433 561 74 756 59190 278 86 355 573 625 762

60307 454 73 576 85 840 44 915 51077 273 321 560 648 856 62068 168 606 780 886 962 63052 760 89 868 908 20 80 85 64083 901 65204 738 61 874 66136 57 59 88 585 673 793 933 67048 253 438 580 940 68084 246 501 51 951 69164 694

70112 18 68 71 287 429 625 71483 617 873 72221 98 315 74 566 614 831 940 76 73033 198 321 712 63 836 976 74052 151 345 92 454 75161 243 981 76224 540 692 951 77336 741 869 78011 200 354 494 79225 354 994

80446 565 81116 251 529 805 82032 36 241 471 695 83015 165 344 84396 639 763 85011 205 63 907 86952 87103 88180 226 437 508 98 628 890 89112 15 30 504 612

90235 91152 210 387 745 805 77 92112 329 404 596 617 30 42 69 93024 32 324 94025 128 91 574 95 624 829 666 95021 90 174 80 205 927 96014 240 676 657 97404 504 54 780 933 98099 236 82 304 99175 86 207 431 63 91 646 921

100056 268 314 402 553 101047 49 225 97 307 15 804 20 102123 210 45 691 968 72 103188 206 12 371 759 876 104089 126 422 502 615 105138 81 212 564 631 708 893 106033 95 103 515 727 97 107264 348 406 889 108338 730 109008 262 535 625 712 815

110043 100 250 422 741 79 868 111260 320 556 66 802 112477 571 641 766 988 113391 422 59 651 869 989 114284 367 92 495 565 801 115196 248 116396 535 743 117138 68 96 258 93 392 474 118191 231 450 615 854 119238 609

120221 306 41 470 536 992 121058 150 57 205 558 605 45 869 122378 683 812 34 71 77 123511 678 901 124587 722 862 125290 598 126313 429 569 646 66 937 71 127369 448 585 448 781 881 128005 19 542 899 965 129139 248 343 413 547

130050 112 355 423 601 744 975 131267 95 357 591 720 70 132088 365 569 896 133103 308 91 415 723 907 92 134039 501 13 79 757 135172 215 446 136014 114 52 248 137073 127 38 512 764 75 957 138333 94 437 607 35 139277 307 901

140890 141063 505 629 60 53 755 142728 99 887 143192 599 681 730 864 935 144015 323 94 440 573 648 988 145199 246 616 146125 325 615 702 862 63 90 147017 257 418 26 610 21 86 148124 568 149302 415 692

150220 332 151090 549 152193 460 627 818 35 918 153342 67 418 505 758 154336 132 890 984 155112 35 655 711 39 811 155380 508 735 917 157029 299 450 723 947 158350 430 78 159341 97 600 740 985

160117 605 720 816 161317 162488 718 163198 873 99 522 773 901 165014 31 74 445 524 628 826 166015 299 324 845 977 167502 168439 811 169642 717 866

170429 880 171336 511 889 172152 316 827 173239 385 70 174007 278 326 607 705 27 98 175184 551 176303 427 572 75 177258 455 657 178 701 179312 79 604 793

180056 127 351 81 525 94 682 730 813 907 62 181198 654 73 172452 931 183744 64 860 184351 447 185146 243 499 633 186612 94 714 810 91 187216 613 32 829 941 188348 443 666 964 189298 485 794

190475 786 191472 714 87 955 86 192094 230 93 389 193889 953 194113 408 633 869 72 78

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana na nr. — 73923

10.000 zł. na nry: — 57245 159606

5.000 zł. na nry: — 103377 26623 32128 65308 89069 103377 170575 23533 55189 85806 93536 96845 110886

2.000 zł. na nry: — 11916 17442 137816 114134 157330 185718

1.000 zł. na nry: — 3996 19541 44856 48063 54224 57371 57245 65037 71513 72702 73271 73608 76786 97455 104975 112951 117677 120279 122871 123977 129434 130192 131851 145238 145792 146906 161843 163941 174493 191947

Wygrane po 200 zł.

484 953 54 1291 535 812 74 97 2011 609 746 3535 618 87 935 4712 951 5492 534 95 747 80 866 6013 90 73 2364 529 626 887 901 7204 8017 222 72 387 633 778 932 9160 702

10257 87 802 11012 146 437 657 12194 381 808 13173 704 727 39 14567 645 15048 83 294 461 44 674 994 16127 325 829 88 92 17023 175 442 76 91 510 47 43 930 19246 98 310 70 475 835 949

20377 824 36 21212 342 22067 203 374 23879 24073 80 940 25054 175 95 688 779 901 26055 85 175 221 63 591 27372 499 863 28165 260 80 543 682 73 974 29376 442 559

30334 454 82 83 648 763 69 31462 674 789 884 915 32358 565 703 67 33256 335 720 34061 253 88 324 35031 228 357 432 731 876 36142 229 89 304 812 941 61 37125 481 531 608 38090 333 38 621 39124 583 659 880

40068 148 71 214 495 41194 363 99 725 42293 423 620 43112 369 430 785 44547 965 45126 803 64 975 46635 719 72 47070 280 542 619 905 48008 65 455 726 818 49094 509 603 870 74

50028 135 429 51573 52790 977 53060 352 637 880 83 964 86 54163 214 62 774 55432 508 56574 774 97 874 920 57725 861 947 58363 59015 114 228 673

60184 270 639 909 61200 12 462 557 609 62297 349 476 567 717 891 904 63172 86 357 64038 739 93 817 18 65178 342 77 636 841 66262 774 838 67071 231 394 741 68028 51 825 622 99 69621 939 96

70240 777 95 904 97 71084 299 385 88 95 518 625 803 9 72218 351 87 471 73291 594 613 948 74192 390 956 68 75031 388 95 641 810 15 76059 194 425 619 868 77196 644 765 911 41 78028 392 425 867 70 79639 772

80121 257 406 530 938 81166 425 50 613 717 818 20 82561 23 980 83038 254 396 726 84693 85133 48 428 953 86061 277 691 786 904 87288 546 92 819 88085 564 77 89034 64 323 646 768

90007 217 339 513 46 55 815 54 91154 384 453 77 637 94 92251 448 606 22 64 878 93446 519 624 846 94 94132 202 15 530 783 962 95380 844 96434 851 97168 792 910 98395 837 71 99033 508 74 696 952

100130 365 443 741 87 840 57 101053 570 664 712 103878 104170 598 604 93 899 105203 94 314 90 96 575 629 989 106341 732 107454 647 108053 115 469 109154 293 736 820 110093 137 736 920 111275 395 737 112296 313 114043 200 590 710 993 11564 604 868 81 116083 745 819 23 117222 98 329 516 677 829 72 118329 873 979 119288 384 406 556 820 49

120279 854 121063 95 115 217 33 62 674 934 122094 197 597 947 123335 689 819 32 929 124131 358 549 775 977 125588 126083 427 604 734 846 932 127531 949 128082 129182 434 630 945 96

130107 397 656 732 72 131078 349 687 88 132600 768 133303 476 817 42 69 958 134229 844 912 136139 215 137639 138325 639 734 803 139164 71 88 298 899

140063 320 674 861 141574 672 142021 652 98 975 143871 144161 489 508 883 145237 146800 147281 422 46 148427 956 149439 715 900

150456 151315 499 539 825 57 978 152019 142 71 82 244 504 13 61 795 153118 241 85 377 490 154819 960 155782 833 156363 804 946 157269 424 75 718 962 158049 240 795 819 159157 374 648 751 844 940

160313 609 859 905 162023 202 311 64 434 46 689 984 163104 243 92 311 803 164074 192 792 165025 96 335 897 166182 248 763 167091 477 168166 697 169732

170174 242 171016 651 876 172163 391 173238 378 852 998 174093 325 50 526 694 175162 216 343 88 595 615 47 853 176630 713 177288 444 990 178081 296 179099 646 755 842 73

180200 479 181468 523 66 182094 107 354 440 620 686 810 183090 431 62 616 721 184238 849 809 908 185245 51 482 540 612 70 739 186010 119 85 919 67 187062 329 560 784 188100 792 189511 190279 892 191033 137 609 917 192006 17 76 523 92 685 95 818 27 976 88 193321 516 641 757 875 940 194116

Kalendarz dnia

21 Wrzesień

WTOREK.

Katol.: Mateusz.
Słow. Bożeciech.
Słońca wsch.: 5.19, zach.: 17.38.
Księżyca: wschód 17.33, zach.: 6.34.

KTO NIE WIE, ŻE:

Najdalszym na płn. wschód w woj. lwowskim jest powiat sokalski z miastem Sokalem nad Bugiem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelniczkami

Można zawsze się bronić!

P. Mary B.

lat 17, prosi nas o „dobrą radę" i zastrzega się z góry: ‚Nie jest to żadne zakochanie się, tak wielce popularne w tych czasach. Wypowiadam wojnę mężczyznom — brutalom. Oto zaś, co mnie do tego skłoniło.

W pewnym towarzystwie, znanym i szanowanym, poznałam pana w sile wieku, nawet dość przystojnego. Od słowa do słowa — umówiłam się z nim na spotkanie. Poszłam z nim do znanej w stolicy restauracji - baru.

Po paru kieliszkach wina i likieru zakręciło mi się w głowie. Dalej już nie wiem, jak to się stało, że znalazłam się w jego mieszkaniu. Gdy zrozumiałam, w jakim celu — dopadłam drzwi, ale — o, zgrozo! — drzwi były zamknięte. Starałam się panować nad sobą, lecz pochwycił mnie i siłą zmusił do... uległości. Drapałam i gryzłam go, broniąc się zaciekle, ale wszystko na próżno.

Nie zdołałam ocalić mego dziewictwa. Nie wiem, co teraz ze sobą począć, bo nie mogę na to patrzeć, gdy codziennie przechodzi obok mnie, udając, że mnie nie zna.

Stawiam pytanie, czy mężczyźni mają honor. Jeżeli tak, to gdzie? Czy wszyscy jesteście jednakowi? Czy słabą płeć zdobywać trzeba siłą, po to, by zaspokoić swe zmysły, a ją unieszczęśliwić na zawsze? Czy są tacy, którzy pojmą za żonę taką „pannę" z taką „przeszłością"? Radź, kochany Redaktorze, co mam czynić, gdyż wpadam w depresję".

Przede wszystkim — uspokoić się! Bo gdy Panią ktoś pokocha prawdziwie, nie będzie miał Pani za złe nieszczęśliwego wypadku, jakiemu Pani uległa, jak nie mógłby mieć do Pani żalu o to, że — powiedzmy — poślizgnęła się Pani upadła i ma szramę na czole czy nawet zlekka przetrącony nos.

A teraz krótkie odpowiedzi na zadane pytania. Owszem, mężczyźni mają honor, ale pod wpływem zamroczenia alkoholem nie są odpowiedzialni za.. trzeźwość pojęć tak wybitnie duchowych, jak honor. Wniosek — nie należy nadużywać alkoholu lub przebywać z osobnikami nadużywającymi go. Bynajmniej nie wszyscy jesteśmy jednakowi, choć, niestety, pijak przeważnie pijakowi równy. Oczywiście, że nie każdą „słabą płeć" trzeba zdobywać siłą, lecz tylko osoby, które tego pragną (a są i takie). Czy po to tylko, by zaspokoić swe zmysły, a ją unieszczęśliwić na zawsze? Człowiek , podniecony zmysłowo, a jeszcze i „pod gazem" nie rozumuje o skutkach.

Co zaś do zdobywania „siłą", to jest jeszcze wielka kwestia. Ja osobiście na ogół w to nie wierzę. Obrona nawet tak „drapieżna", jak w Pani wypadku, niczego nie dowodzi. Twierdzę kategorycznie, że kobieta zasadniczo zawsze może się obronić. Niestety, nadchodzi rzeczywiście przeważnie moment, kiedy już bronić się przestaje. Ale to już nie jest gwałt.

Proszę przeczytać odpowiedni ustęp „Dziejów grzechu" Żeromskiego, a przekona się Pani, że mam słuszność. Ale, powtarzam, nie przejmować się, pogardzić ohydnym brutalem, nie wdawać się więcej z pijakami i być dobrej myśli.

P. Myszce z Wilna

polecam Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, Warszawa, Trębacka 10. Po ukończeniu go — droga na scenę i ekran otwarta.

P. Wandzie z Wilczej

polecam YMCA, mieszczącą się przy ul. Konopnickiej 6.

Krwawe zajście we Włochach

4 osoby odniosły ciężkie rany

We Włochach, pod Warszawą, w sobotę o godz. 23-ej m. 15, na rogu ul. Listopadowej i Mickiewicza, rozległo się kilka wystrzałów rewolwerowych, po czym dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki: **„Policja! Ratunku!"**

Nadbiegły po chwili posterunkowy spotkał 3-ch, ociekających krwią, mężczyzn, których przeprowadził na posterunek. Tam okazało się, że są to: bracia Janczewscy: 26-letni Zygmunt, tokarz, 23-letni Mieczysław, elektrotechnik i 18 letni Zdzisław, praktykant metalowy, wszyscy zam. w Gołąbkach (11-go Listopada 5, dom własny).

Zeznali oni, iż byli napadnięci i poranieni nożami przez szajkę, złożoną z kilku osób, na czele której stał 19-letni Józef Józef Panecki (nigdzie nie meldowany), **podejrzanej konduity Usiłował on zrabować Mieczysławowi Janczewskiemu teczkę, zawierającą 200 zł., weksle na 500 zł., oraz umowy na urządzenia instalacyj elektrycznych.**

Napadnięty. w obronie własnej, wystrzelił z rewolweru, raniąc Paneckiego, który uciekł, wraz z towarzyszami, odstrzeliwując się.

Lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej opatrzył braci J., stwierdzając rany cięte głowy, rąk, klatki piersiowej, lub nóg. Po opatrunku, wszystkich przewieziono do szpitala na Czystem.

Policja zarządziła **natychmiast obławę** i ujęła wkrótce Paneckiego, który odniósł ranę postrzałową prawej nogi i rany tłuczone głowy.

Po opatrunku, P. również przewieziono do szpitala na Czystem, gdzie przy łóżku czuwa policjant. Teczka z zawartością ocalała.

Prowadzone jest dalsze dochodzenie, celem ustalenia nazwisk pozostałych sprawców napaści. kompanów Paneckiego.

Zaznaczyć należy, iż ub. soboty od południa do północy, na posterunku policji we Włochach zameldowano o 18-tu bójkach lub napadach.

Wyrzucona z dzieckiem na bruk

Bolesny finał lekkomyślnego romansu

U Bolesława Marciniaka (Warszawa), wyrobnika, zamieszkiwała, od stycznia r. b. 18-letnia **Władysława Czekajewska**, rękawiczarka, bez zajęcia. Sprowadziła się, wraz z 11-miesięcznym dzieckiem, które było owocem miłości Czekajewskiej i syna Marciniaków, 20-letniego Zdzisława.

Marciniakowie, chcąc przyjść Czekajewskiej z pomocą, dali jej bezpłatnie „kąt" u siebie. Utrzymywała się, wraz z dzieckiem z zapomogi w kwocie 15 zł. miesięcznie, którą dostawała z Opieki Społecznej.

Początkowo młodzi snuli projekty małżeńskie. Po pewnym czasie zaczęły się niesnaski i nie było już mowy o ożenku.

Wczoraj Czekajewskiej zginęło 4 zł. Mając podejrzenie na Marciniakowską, C. zaczęła domagać się zwrotu zaginionych pieniędzy. M. oświadczyła, że odda 4 zł., jeżeli C. zwróci zegarek syna.

Na tym tle wynikła kłótnia, w czasie której małż. Marciniakowie, wraz z synem — jak zeznała Czekajewska — powalili ją na łóżko i zatkawszy usta, pobili pięściami, po czym kazali, wraz z dzieckiem, opuścić „kąt".

Policja 6-go komis. sporządziła protokół. C. zgłosiła się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził krwotok z nosa, oraz potłuczenie głowy, twarzy i pleców.

Okradła chlebodawczynię

i zamierzała otruć jej dziecko

U Stefanii Rutkowskiej (św Barbary 6) w Warszawie pełniła służbę od 3-ch dni w charakterze pracownicy domowej, Helena Wallówna. Wczoraj, gdy Rutkowska, będąc obłożnie chora, była z 6 miesięcznym dzieckiem w łóżku, Wallówna skradła z szafy i zabrała do swego koszyka, ubrania i bieliznę, po czym opuściła mieszkanie. Rutkowska zwlokła się z łóżka i przez okno zaalarmowała dozorcę domu.

Dozorca zamknął bramę i złodziejkę ujął, która koszyk wraz z łupem porzuciła na klatce schodowej. Złodziejkę przeprowadzono do komis. Rutkowska poczuła silną woń gazu świetlnego.

Po wejściu dozorcy do mieszkania R., okazało się, iż wszystkie kurki przy maszynce gazowej były odkręcone. Z powyższego wynikało, że Wallówna, odchodząc z łupem, zamierzała następnie dokonać zbrodni, w postaci zatrucia na śmierć swej chlebodawczyni i dziecka jej, ażeby w ten sposób upozorować samobójstwo. Zbrodniarkę osadzono w areszcie.

Badana zeznała, jakoby po ugotowaniu obiadu, zapomniała przez nieostrożność zakręcić kurki.

Kawalerowie Maltańscy w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

KRAKÓW. W niedzielę odbyło się uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez delegację zw. polskich Kawalerów Maltańskich.

Delegacje prowadzone przez b.ambasadora Chłapowskiego przywiozły w złotej urnie ziemię pobraną z Malty. Kawalerowie Maltańscy wystąpili w swych pięknych czerwono-złotych mundurach ze szpadami.

Sensacyjny proces

Doręczony został akt oskarżenia w nowej sprawie o defraudację, wykrytą na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej. Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został zawiadowca stacji Tuszynów koło Kutna, Stanisław Rękawek.

W czasie kontroli kasy stacji stwierdzono brak kilku tysięcy złotych. Jak stwierdzono, braki te powstały wskutek systematycznych defraudacyj trwających od blisko 2-ch lat.

Majątki arystokratów na licytacji

W ciągu m. października odbyć się ma nowa seria licytacyj majątków ziemskich wskutek nie uiszczenia należności towarzystwom kredytowym.

W samej tylko Małopolsce Wschodniej sprzedane zostaną z młotka 32 wielkie obiekty ziemskie za długi, wynoszące około 15.000.000 złotych.

Wśród wystawionych na licytację obiektów, znajdują się liczne dobra znanych rodów arystokratycznych, m.in. ks. Woronieckich, Jabłonowskich, Tyszkiewiczów i Dzieduszyckich.

Cofnięte redukcje kobiet

Na skutek starań, podjętych przez stowarzyszenia urzędników państwowych cofnięte zostały redukcje kobiet w szeregu urzędów.

Redukcje te nastąpić miały już po zakończeniu urlopów. Jedynie w administracji wojskowej zwolnionych zostało 15 urzędniczek.

Wysoki poziom armii polskiej

stwierdza szef sztabu gen. Łotwy

RYGA. Gen. Hartmanis, szef sztabu generalnego armii łotewskiej, który obecny był na manewrach jesiennych armii polskiej, po powrocie do Łotwy podzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami, podkreślając serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony przedstawicieli armii Polskiej.

Z wielkim uznaniem mówił gen. Hartmanis o wysokim poziomie sił zbrojnych Polski, doskonałym wyszkoleniu armii i wyposażeniu jej w najnowocześniejszy sprzęt bojowy.

Sprawny wygląd wojska był najlepszym świadectwem wielkiej wytrzymałości i hartu moralnego armii polskiej.

Podczas swego pobytu w Polsce gen. Hartmanis miał możność nietylko poznać armię polską, ale również i polską flotę wojenną. Stwierdza on, że Polska stanowi poważny czynnik na Bałtyku. Jednocześnie z rozwojem floty wojennej wzmacnia i powiększa się polska flota handlowa, czego dowodem jest wspaniały rozrost Gdyni.

W zakończeniu gen. Hartmanis wspomniał o przyjaznym ustosunkowaniu się Marszałka Śmigłego Rydza do niego i do szefów sztabu generalnego Estonii i Finlandii.

Sensacyjne oświadczenie

podsekretarza Hulla

NOWY JORK. Na posiedzeniu inauguracyjnym konferencji, poświęconej zagadnieniom pokoju, w czasie której ma zabrać głos kilku zagranicznych mężów stanów, sekretarz stanu Hull oświadczył, że „polityka całkowitej izolacji miałaby dla Ameryki równie niekorzystne rezultaty, jak polityka, która doprowadziłaby do nierozważnej i zbytecznej interwencji do spraw obcych państw.

Dzięki współpracy gospodarczej — mówił Hull — można do prowadzić do równowagi interesów poszczególnych krajów. Równowaga ta będzie bardziej stałą, niż ta, która opiera się na posiadaniu więcej armat.

Auto dyplomaty

starło się z tramwajem

Na tor tramwajowy wjechał nagle, skręcający z ulicy Sienkiewicza w Marszałkowską w kierunku dworca Głównego w Warszawie, samochód osobowy, stanowiący własność ambasady francuskiej, prowadzony przez sekretarza tej placówki. W tejże chwili od strony ul. Królewskiej nadjechał tramwaj linii „8", prowadzony przez motorowego 5439.

Starcie było nieuniknione. Motorowy puścił w ruch hamulce i piasek., dzięki czemu tramwaj z mniejszą siłą wpadł na auto ambasady. W wyniku starcia, w samochodzie została zarysowana karoseria i zgięty przedni błotnik, w tramwaju zarysowany przód.

Sieroty występują z wysokim powództwem

W dniu 27 ub. m. na wiadukcie mostu Poniatowskiego, samochód prowadzony przez stołecznego przemysłowca Mrowińskiego, przejechał na śmierć wsiadającego do tramwaju pracownika rzeźni Mariana Strzelczyka. Mrowiński został aresztowany pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci przechodnia.

Obecnie rodzina tragicznie zmarłego robotnika wystąpiła na drogę sądową z żądaniem odszkodowania w wysokości 40 tys. zł., gdyż Strzelczyk osierocił troje dzieci.

Aresztowanie oszusta

Od pewnego czasu na terenie Warszawy grasował jakiś osobnik, podający się za urzędnika jednego z Ministerstw i legitymujący się dowodem na nazwisko Czesława Skrzypnickiego. Nabywał on na raty różnego rodzaju towary, wystawiając wza mian **bezwartościowe weksle** z fałszywym podpisem.

Poszkodowani zawiadomili policję, która po dłuższych poszukiwaniach, aresztowała oszusta Czesława Baranowskiego, **i jego kochankę, Anielę Dobrowolską, która była mu pomocna przy sprzedaży wyłudzonych przedmiotów.**

Awantura w pociągu

Między Moszkiem Szwarcsztajnem a konduktorem pociągu Warszawa — Pruszków Stanisławem Dąbrowskim doszło do scysji, gdyż Sz. zgubił posiadany bilet kolejowy. W wyniku awantury Szwarcsztajn został zatrzymany.

Dziewczyna o idealnym charakterze

okazała się zwykłą śmiertelniczką o „gorącym temperamencie"

Gazety angielskie podają o niezwykłym wypadku, który mógł się wydarzyć tylko w Ameryce. Amerykanie lubujący się we wszelkiego rodzaju konkursach przed pewnym czasem postawili za zadanie znaleźć dziewczynę o nabardziej idealnym charakterze. Po usilnych poszukiwaniach znaleziono wreszcie podobną dziewczynę. Była nią 18-letnia Helena Ericson. Całe otoczenie, rodzice, nauczyciele, lekarz domowy duchowny, jak koleżanki i koledzy jednogłośnie twierdzili, że Helena jest niezwykłą dziewczyną. W ciągu 18 lat swego życia nigdy się nie uniosła, nigdy nie podniosła głosu, nie dała aroganckiej odpowiedzi ani nie była w złym humorze.

Helenie przyznano więc tytuł dziewczyny o idealnym charakterze. Zaraz po uzyskaniu tego tytułu Helenę zaczęły trapić te wszystkie kłopoty, które są związane z popularnością. Była oblegana przez reporterów, którzy pragnęli uzyskać wywiad z dziewczyną, która się jeszcze nie uniosła.

Sprawa z reporterami skończyła się bardzo smutno dla Heleny. Jeden z nich podczas wywiadu był tak niezgrabny, że wrzucił tlący się papieros za wycięcie silnie wydekoltowanej sukni Heleny. Po raz pierwszy w życiu Helena uniosła się. Zerwała się z miejsca, obsypała reportera stekiem brzydkich przekleństw i kilka razy go spoliczkowała.

Gdy wieść o tym dotarła do komitetu konkursowego, ten znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Nie wiedział co robić, czy odebrać Helenie przyznany jej tytuł, czy też uznać czyn reportera za tak karygodny, że nawet dziewczyna o idealnym charakterze musi się unieść. Po długich obradach komitet postanowił uznać czyn reportera za karygodny i Helena Ericson w dalszym ciągu nosi tytuł dziewczyny o idealnym charakterze.

Tragedia matki

W dniu wczorajszym nieliczni przechodnie znajdujący się w pobliżu t. zw. Wybrzeża Helskiego nad Wisłą, usłyszeli dochodzące z zarośli głuche jęki kobiety. Nadbiegli zauważyli leżącą na piasku i wijącą się w bólach młodą kobietę, a przy niej kwilące w powijakach dziecko.

Okazało się, że nieszczęśliwą jest Janina Mariatko (Św. Jańska 17). Otruła się ona karbolem. Mariatko przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dziecko zostało umieszczone w zakładzie ks. Boduena.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie znana.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia zdołała wskoczyć do wagonu — Sawicki został sam na peronie.

Tymczasem Tania w obcym mieście bez grosza w kieszeni, błąkała się na ulicach miasta. Wstąpiła na dworzec, by tam wypocząć; tu przystawił się do niej jakiś oficer, któremu opowiedziała o swoich przejściach.

— Czy mąż pani został wysłany transportem, w którym wybuchł po drodze bunt o wodę? — zapytał oficer.

— Tak... tak...

— Transport jest obecnie w Czelabińsku — odrzekł oficer.

— A skąd wie pan o tym?

— Bo tam jadę...

— W jakim charakterze?

— Jako dowódca transportu...

Tania spojrzała zdumiona na oficera, który ciągnął dalej:

— Dziwię się bardzo, że tak młoda, tak piękna kobieta jest żoną przestępcy.

— Mój mąż nie jest przestępcą — odrzekła cicho Tania.

— A czym jest, popem? — uśmiechnął się oficer — na katorgę nie posyła się ludzi niewinnych...

— Mój mąż jest polityczny...

— Ach, tak polityczny przestępca... — oficer zmienił od razu ton —Rosjanin?

— Nie, Polak.

— Ach, tak, polski buntowszczyk? Polacy buntują się stale, ale my uspokoiliśmy ich... Teraz jest tam, w Prywiślańskim kraju cicho... A czy pani jest również Polką?

— Tak, jestem Polką.

— A dlaczego straciła pani kontakt z transportem?

— Wysiadłam na stacji, po drodze chciałam coś przekąsić, tymczasem pociąg odjechał...

Tania specjalnie przemilczała historię swego aresztowania, by nie budzić niepotrzebnych podejrzeń w oficerze.

— A teraz została pani bez grosza przy duszy?

Tania zamilkła. Nie może słowa wymówić.

Nie chciałaby przyjąć pomocy tego oficera — ale głód dopieka jej niemiłosiernie, a poza tym w obecnej chwili jest to dla niej jedyna droga, by mogła zobaczyć się z Tadeuszem...

Oficer był bardzo ujrzejmy. Spojrzał na zegarek:

— Mamy jeszcze dwie godziny do odejścia pociągu. Pozwoli pani, że ją zaproszę do restauracji...

Czarująca twarz Tani, jej ciemne oczy, jej zachowanie pełne godności zdobyły z miejsca sympatię oficera.

Psiakrew — pomyślał — to oni mają takie urocze żony!

W duszy jego zbudziły się z miejsca nadzieje.

— Mąż jej jest na katordze... Ona jest młoda i piękna... Jest z dala od męża... Należy tylko w umiejętny sposób do niej podejść... Zresztą, jest on młody i przystojny... Ona mniszką na pewno nie jest...

Tania waha się chwilę.

Czy ma pójść z tym oficerem do restauracji? Jest co prawda głodna, ale ten obiad może ją zbyt drogo kosztować.

— Niech się pani nie krępuje... Proszę, pójdziemy we dwoje...

Oficer ujął ją pod rękę.

Tania zerwała się z miejsca, jak gdyby nagle powzięła postanowienie, szybkim krokiem poszła z oficerem do restauracji pierwszej klasy.

Tania jadła z niezwykłym apetytem obiad. — Dawno już nie miała okazji tak dobrze zjeść, obiad smakował jej niezwykle.

Oficer stara się tymczasem nawiązać z nią rozmowę.

— Wie pani, nie przypomina pani wcale Polki wyglądem...

— A jednak rodzice moi — to rodowici Polacy...

— Czy mąż pani został skazany na długo?

— Na dożywocie...

— Po cóż więc jedzie pani za nim? Czy sądzi pani, że jeszcze kiedykolwiek zetkniecie się ze sobą?

Oficer uśmiecha się i nakłada na talerz Tani pieczeń cielęcą.

— Sądzę, że będziemy jeszcze razem... Być może, amnestia skróci mu czas kary, może zamieni mu tylko na osiedlenie....

— Wykluczone — odrzekł oficer — Niech pani lepiej zawczasu zrezygnuje z takich nadziei. Obecny premier to człowiek o twardej ręce. Już nieraz powiedział, że wszystkim może wybaczy, tylko dla polskich buntowników nie ma żadnej litości.

Dawno nie mieliśmy tak tęgiego premiera, jak Stołypin. To człek z głową na karku. Jasno i otwarcie powiada: nie żałować kul. A niech pani zauważy, jak się teraz wszystko uciszyło... Szczególnie w Prywiślańskim kraju zapanowała cisza, jak makiem zasiał. Mam tam brata, jest komisarzem policji, opisał mi w ostatnim liście, jak się wszystko uspokoiło.

Tania mimowoli odrzekła:

— A ja słyszałam wręcz odwrotnie, że właśnie tam nie jest cicho, ani spokojnie...

— A co pani słyszała?...

— Podobno ostatnio miał miejsce zamach na szefa policji...

— A tak, prawda, rzucili bombę na pułkownika Iwanowa. Brat pisze mi o tym... To przyjaciel pana pułkownika Iwanowa...

Oficer nie zauważył, jak twarz Tani drgnęła, był zajęty jedzeniem i opowiadaniem:

— No tak, zupełnie cicho jeszcze nie jest, ale tylko dlatego, że tamtejszy generał - gubernator — to ślamazara. Żebyśmy tam mieli takiego człowieka, jak Stołypin! Dla buntowników nie należy żałować kul, wtedy nie rzucaliby bomb...

Tania wysłuchała w skupieniu słów tego oficera.

Wiedziała, kim jest Stołypin, że jest teraz katem Rosji, że ten rzekomy minister o silnej ręce, jest tchórzem, który w morzu krwi chce zatopić ruch wolnościowy...

Ale nie chce wdawać się z nim w rozmowę.

Czy zdoła go bowiem przekonać? Ale milczeć zupełnie również nie może. Odrzekła więc:

— Kulami nie można stłumić pędu do wolności..

— Eee! zawracanie głowy ten pęd do wolności: głupi wymyślił, a dureń powtarza. Nie chcę pani obrażać tymi słowy, ale widzę, że się pani przejęła tym czczym gadaniem butowników...

— Nie chodzi mi o moje przekonanie, ja tylko tak sobie... Pozwoliłam sobie powiedzieć, że jak dotychczas jeszcze nikt nie zdołał stłumić pędu do wolności...

— Lepiej by Polacy uczynili, gdyby się raz na zawsze wyzbyli tej swojej pychy i zgodzili się z faktem, że nasz car-batiuszka jest ich ojcem...

Tania zagryzła wargi, by nie powiedzieć czegoś, co wyprowadziłoby oficera z równowagi. Musi się mieć na baczności, tym bardziej, że jest on jej tak potrzebny...

A oficer już rozłościł się: psiakrew — pomyślał — wszyscy oni tacy sami!

Tania jeszcze rzuciła:

— Polska była tyle lat państwem niepodległym...

— Bujda to wszystko — zapienił się oficer — Nie ma Polski, jest teraz tylko Prywiślański kraj... Po co sobie wmawiać, że to co minęło — wróci. Nie ma, nie wróci już nigdy... Gdybyście sobie tego nie wmawiali, nie wisielibyście na szubienicy...

Chwilę milczeli obydwoje: Tania nie chciała wracać do tego przedmiotu. Doszłoby do kłótni z tym oficerem, a wtedy wszystkie nadzieje prysły by...

Jej celem było dopiąć swego: wyjechać do Czelabińska.

A tam pojechać mogła tylko przy pomocy tego oficera, którego nienawidzi z całej duszy...

Mogłaby mu wiele i ostro odpowiedzieć, ale teraz powinna raczej milczeć. Zmieniła temat rozmowy...

Oficer żałował również, że wdał się z tą Polką na tory politycznej rozmowy: przecież miał w stosunku do niej zgoła odmienne zamiary...

Czar jej pięknych oczu hipnotyzował go po prostu...

By zmienić rozmowę i przejść na inne tory — powiedział z uśmiechem:

— Jedno muszę pani przyznać: najpiękniejsze kobiety, to Polki. A z wszystkich Polek najbardziej czarujące — to warszawianki....

— Przesada — odrzekła Tania.

— Nie przesada, bo taki znawca kobiet, jak Napoleon kochał nade wszystko właśnie Polki...

Tania zmuszona była ciągnąć w tym duchu dalej rozmowę:

— Czy mam to rozumieć jako komplement dla mojej osoby?

— A jeśli tak?

— Więc niech pan pamięta o tym, że Napoleon długo nie potrafił zdobyć serca Walewskiej...

— Ach tak, zręcznie mi pani odrzekła — roześmiał się oficer.

Spojrzał na zegarek: za piętnaście minut odchodzi pociąg. Tania po obiedzie nabrała kolorków, jej blada twarzyczka zarumieniła się, a do tego uśmiechała się czarującym uśmiechem.

Powiedział więc:

— A więc spieszymy na pociąg i jedziemy do Czelabińska... Kupuję dla pani bilet...

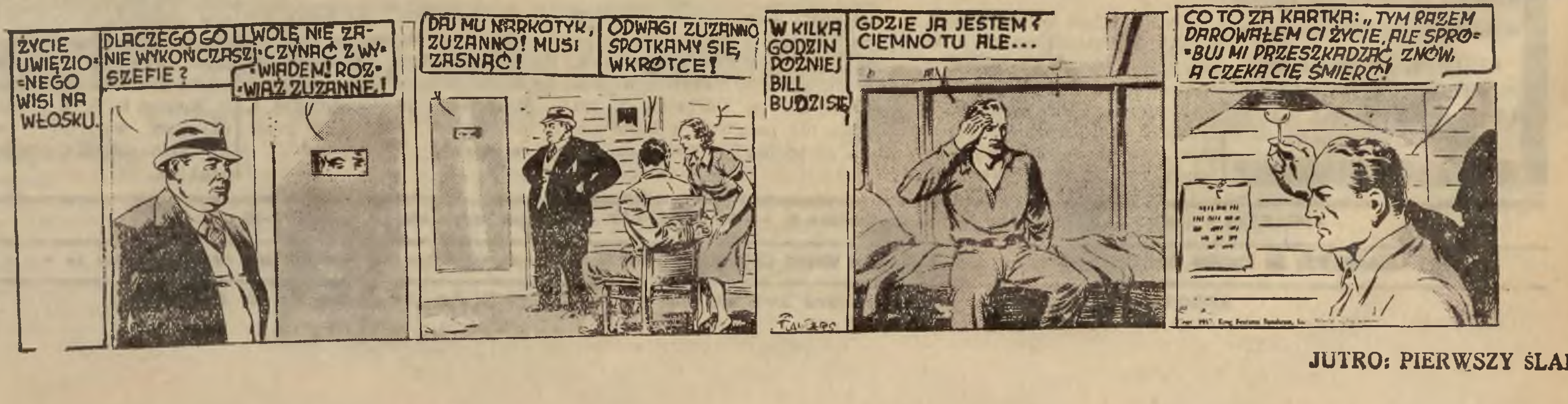
— Ależ, proszę pana... ja... ja... — Tania nie mogła wykrztusić ze siebie ani słowa. d. c. n.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Ostatnie ostrzeżenie



JUTRO: PIERWSZY ŚLAD

Teatr im. J. Słowackiego
Poniedziałek: „Grube ryby".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy" i „Narzeczona z przypadku"
APOLLO: „Kapitan Taylor"
ATLANTIC: „Sonata Księżycowa"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Skowronek"
STELLA: „Będzie lepiej".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod twoim urokiem"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor"
WANDA: „Bohaterowie morza".

Radio

Wtorek, 21 września

11.40 Muzyka klasyczna 12.15 Kilka informacyj 13.55 Koncert rozrywkowy 15.05 „Czy wiecie że"... 15.25 Polska muzyka symfoniczna 15.40 Lok. wiad. gosp. 18.10 Program na dzień następny 18.15 Recital śpiewaczy 18.45 Lokalne wiad. sport 23 Muzyka taneczna.

Rekordowe powodzenie programu Cyrku Staniewskich!

Nienotowaną frekwencją cieszy się obecny „szlagierowy" program Cyrku Staniewskich, dzięki wspaniałym atrakcjom Cały Kraków zachwyca się specjalnie Abisyńczykami, iluzjonistą Corodinim Bronowskim, Luisitą Leers gwiazdą filmową, itp.

Trzygodzinny program pełen emocyj zadowolni w całej pełni najwybredniejszego widza.

TRAGICZNA ŚMIERĆ HUTNIKA W NURTACH WISŁY W KRAKOWIE

Kazimierz Konstanty Wroński, hutnik, zam. w Krakowie przy ul. Zabłocie l. 21 udał się nad Wisłę dla kąpieli naprzeciwko wartowni kolejowej Kraków — Wisła. Po kilku minutach przebywania w wodzie utonął. Pomimo natychmiastowych poszukiwań zwłok denata dotychczas nie znaleziono.

KRONIKA KRAKOWA

Nazwisko krwawego bandyty

zastrzelonego na Sikorniku w Krakowie

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY ZBODNI PRZY UL. SIEMIRADZKIEGO

Niesamowita zbrodnia przy ul. Siemiradzkiego nie przestaje być osią Krakowa.

Władze prowadzą tymczasem niezwykle energiczne dochodzenia, które doprowadziły już do szeregu sensacyjnych odkryć.

Nazwisko bandyty jest już znane ale podać narazie go nie można. Stwierdzono, że zabity bandyta znany był policji od dłuższego czasu, liczył dopiero 25 lat a od 15 roku życia kroczył po drodze przestępczej

Specjalizował się w kradzieżach mieszkaniowych, za które był już mimo młodego wieku kilkakrotnie karany. Ostatnio dokonał większego włamania w Rzeszowie, gdzie zrabował futra i klejnoty wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Aresztowany za tą kradzież został skazany na 7 lat więzienia i osadzony w więzieniu w Rzeszowie.

Z więzienia tego, w czasie pamiętnej ucieczki 15 więźniów w dniu 10 lipca br. zbiegł wraz z bandytą Żelaznym, ukrywając się przed pościgiem policyjnym.

Pochodził on z Tarnowa, gdzie mieszkał stale i wyjeżdżał tylko z rodzinnego miasta do innych miast na złodziejskie występy.

W związku z dalszemi dochodzeniami w sprawie morderstwa dokonanego przez bandytę policja przeprowadziła wielką obławę, prowadząc energicznie pościg za dalszymi bandytami, zbiegłymi w Rzeszowie.

Bandyci ci dokonali na terenie województwa krakowskiego szeregu napadów i kradzieży.

Są pewne poszlaki wskazujące na to, że zabity bandyta wespół z Żelaznym brał udział w napadzie na staruszka parasolnika.

POGRZEB BOHATERSKIEGO POSTER. ŚP. KOPACZYŃSKIEGO.

Pogrzeb ofiary bandyty posterunkowego P. P. śp. Stanisława Kopaczyńskiego, który legł w obronie ładu społecznego odbędzie się dziś we wtorek o godz. 14 z Collegium Medicum przy ul. Grzegórzeckiej.

Kondukt pogrzebowy przejdzie ul. Grzegórzecką, Wielopole, skieruje na Starowiślną, a w dalszym ciągu na Podgórze na Plac Zgody.

Tu zostanie przeniesiona trumna ze zwłokami ś. p. Stanisława Kopaczyńskiego z karawanu konnego na karawan samochodowy, poczem zwłoki tragicznie zmarłego przewiezione będą do Zasowa, pow. Mielec, gdzie pochowane będą w rodzinnem miasteczku.

W pogrzebie weźmie udział kompanja honorowa policji i orkiestra.

W ostatniej drodze towarzyszyć będą śp. Kopaczyńskiemu oficerowie policji oraz koledzy.

SĄDY DORAŹNE W WOJEWÓDZTWIE KRAK.

W związku z ostatniemi wystąpieniami bandyckiemi w Krakowie, rozeszły się pogłoski, że na terenie wojew. krakowskiego mają być wprowadzone sądy doraźne.

Na razie oficjalnego potwierdzenia nie ma.

Groźny pożar w Krakowie

Wczoraj o godz. 10.50 zawezwano Straż pożarną na ulicę Urzędniczą l. 37 do mieszkania Zofii Jarmiłowej, gdzie wybuchł pożar spowodowany przez Jarmiłową, która użyła do prania bielizny benzyny i w pewnym momencie lekkomyślnie odkręciła kurek kuchenki gazowej zapalając zapałkę.

Wtedy nastąpił podwójny wybuch tj. gazu i benzyny, w wyniku którego Jarmiłowa uległa dotkliwemu poparzeniu rąk i nóg.

Następnie ogień przerzucił się na urządzenie mieszkania i strawił dość znaczną ilość garderoby i bielizny w szafie.

Przybyła straż pożarna w kilku minutach ogień ugasiła.

Strejk w fabryce obuwia „Del-ka"

Centralny Związek Zawodowy dla handlowców i urzędników komunikuje nam:

Wczoraj wybuchł strejk w fabryce obuwia Orzeł-Delka, mający podłoże ekonomiczne. — Strejkuje 50 pracowników z tego 35 urzędników.

Pracownicy żądają podwyżki płac oraz umowy zbiorowej.

Restaurator krak. i kolejarz

przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiadł Stefan Mitkowski, restaurator, dzierżawca restauracji wycieczkowej przy ul. Lubicz 4.

Mitkowski, będąc w posiadaniu restauracji wycieczkowej do sierpnia 1936 r., pozaciągał szereg zobowiązań wobec kilkunastu firm, m. in. „Sp. Akc. Ziarno".

Suma zobowiązań doszła do 2 i pół tysiąca złotych.

Kiedy miało przyjść do ich spłacenia, Mitkowski odmówił, tłumacząc się deficytem.

Wówczas wierzyciele wnieśli zażalenie do władz i prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Zygmunt Mitkowski kolejarz o to, że ukrywał przedmioty, w szczególności meble, na których szukali pokrycia wierzyciele restauratora.

Oskarżonych bronili adwokaci: dr. Jan Woźniakowski i dr. B. Friediger.

Rozprawę odroczono.

Krakowski buchalter defraudantem

Przed sądem okręgowym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Ludwik Kuroczko buchalter oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 667 tys. złotych Karoliny Peznańskiej. Kuroczko był zajęty w latach 1933 do 1936 jako administrator kamienicy przy ul. Smoleńskiej.

Przez okres tego czasu przywłaszczył sobie z czynszów powyższą kwotę. Kuroszko do winy się nie poczuwa a broni się tym, że pieniądze wydał na remont kamienicy, na które nie dostarczono mu rachunków.

Rozprawę celem przesłuchania świadka została odroczona.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wołek, oskarżał prok. dr. Kamiński.

POTWORNE MORDERSTWO W WITKOWICACH POD KRAKOWEM

W dniu 7 marca br. w Witkowicach dokonano ohydnego morderstwa na osobie Antoniego Głąba.

Czynu tego dokonać miał Jan Rosa, robotnik z Witkowic wraz z dwoma swymi synami Władysławem i Janem również robotnikami.

Jan Rosa wracając pewnego dnia z pracy do domu, napotkał po drodze furmankę, powożoną przez niejakiego Jana Kuska. Kusek odmówił prośbie Rosy o przewiezienie go.

Rosa pragnął się zemścić.

Jak zapodaje akt oskarżenia namówił do tego swych synów.

Po kilku dniach czatowania „zdybali" go. Rzucili się na niego i poczęli go bić. Na krzyk Kuska nadbiegł Antoni Głąb, krewny pobitego. Gdy napastnicy go zauważyli, rzucili się w jego stronę, chcąc sobie bodaj na nim powetować tamtego. Rzucono się na nieszczęsnego z siekierą, łopatą i żelazną laską, zadając mu cios po ciosie.

Bójka skończyła się niemal zmasakrowaniem napadniętego.

Doznał on ciężkiego naruszenia mózgu. Przewieziony do szpitala św. Łazarza zapadł na zapalenie płuc.

Po dwóch dniach zmarł.

Rosa wraz z synami zasiadł na ławie oskarżonych o umyślne spowodowanie śmierci.

Sąd skazał Rosę na 3 i pół roku więzienia jednego syna na 1 rok, drugiego zwolnił.

Bronili oskarżonych adw. dr. Józef Woźniakowski i dr. Kręgel.

CAŁA RODZINA ZGINĘŁA W OGNIU

Ubiegłej nocy spłonął dom w zaścianku Nowa Kresówka pow. wileńsko - trockiego. Jednocześnie w domu tym zginęła w czasie snu prawie cała rodzina Rutkowskich: 56letni Izydor Rutkowski, jego żona 60-letnia Józefa, ich syn 16-letni Walenty i 11-letnia córka Helenia. Przy życiu pozostał jedynie 20 letni syn Józef, który był w tym czasie na noclegu w polu.

Zachodzi podejrzenie, że dom podpalił sąsiad Wincenty Buczyński, którego aresztowano.

Zagraniczne praktyki a Szkoła Hotelarska w Krakowie.

Dyrekcja Szkoły Hotelarskiej w Krakowie zamieściła ostatnio w jednym z tygodników ilustrowanych fotografię słynnego hotelu Ruhl w Nicei z widniejącymi na jego tle podobiznami dyrektora hotelu i absolwentki wspomnianej szkoły, a nadto zredagowaną w języku francuskim, opinią hotelu Ruhl o absolwentach Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej. Pod fotografią zaś znajdowało się tłumaczenie opinii na język polski.

Dyrekcja Szkoły skorzystała z okazji umieszczenia fotografii w tygodniku ilustrowanym i od nośny numer rozesłała do 50 hoteli zagranicznych, dzięki czemu uzyskała w tym roku analogicznie jak ubiegłego, również dwie praktyki w hotelach francuskich. Podkreślić należy fakt, iż Konsul R. P. w Nicei, p. Dumarquez, wydatnie przyczynił się do uzyskania pomienionych praktyk.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol" w Krakowie.